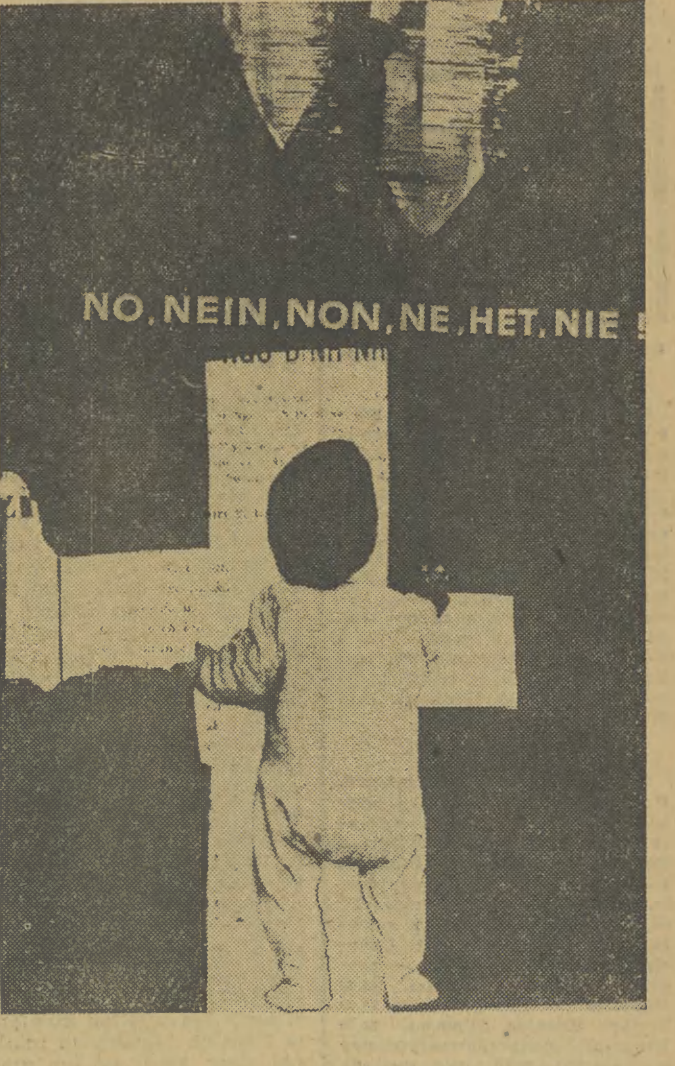


# Przemówienie Chruszczowa na naradzie pracowników przemysłu i budownictwa Federacji Rosyjskiej (Omówienie)

**MOSKWA (PAP)** Premier Chruszczow wygłosił w dniu 24 kwietnia na Kremlu, na naradzie pracowników przemysłu i budownictwa Federacji Rosyjskiej, przemówienie pt. „Wszystkie rezerwy przemysłu i budownictwa — na służbę komunizmu”. Obszerne przemówienie poświęcone było głównym problemom gospodarki radzieckiej i zagadnieniom pracy ideologicznej KPZR.

Szef rządu radzieckiego stwierdził, że po listopadowym plenum KC KPZR w 1962 r. dokonano wielkiej pracy. Zakończono tworzenie organów partyjnych o partyjności na zasadzie produkcyjnej. Rozpoczęły działalność organy kontroli partyjno-państwowej, przy czym komitety i grupy kontrolne liczą już 2,5 mln członków. Wszyscy ludzie radzieccy powinni pomagać organom kontroli partyjno-państwowej. Należy zmoczyć walkę przeciwko zjawiskom i elementom antyspołecznym.

Tworząc nowe organy gospodarki — centralne i terenowe — przywraca się zasady i formy organizacyjne zarządzania gospodarką, jakie istniały za czasów Lenina, oczywiście



ność szybszego rozwoju przemysłu chemicznego. Należy również podnieść jakość produkcji.

Podkreślając ofiarą pracę młodzieży radzieckiej N. Chruszczow podał krytykę niektórych działaczy literatury i sztuki, m. in. twórców filmu „Rogatka leninowska”, którzy chcieli ukazać młodzież radziecką w sposób wypaczony. Szef rządu ZSRR oświadczył, że pisarze i reżyserzy radzieccy powinni lepiej rozumieć życie swego społeczeństwa,

c. d. na str. 2.



**Metalowcy NRF** prowadzą już od dłuższego czasu walkę z pracodawcami — wielkimi koncernami — o wstrzymanie masowych redukcji, poprawę warunków socjalnych oraz zmianę obowiązujących od wielu lat przestarzałych już obecnie taryf.

W przemysłowych zagłębieniach Niemiec zachodnich odbywają się demonstracje.

Na zdjęciu: demonstracja metalowców w Essen. Uczestnicy niosą transparenty z napisami: — „Tylko rozbrojenie zapewnia postęp socjalny”. Związek Zawodowy Metalowców jest najbardziej radykalnym zwiędkiem zawodowym NRF.

CAF — radiofoto



# Przez masową góswiatę rolniczą do unowocześnienia polskiej wsi VIII plenum NK ZSL zakończyło obrady

**WARSZAWA (PAP)** 26 bm. zakończyło w Warszawie dwudniowe obrady VIII plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu ZSL, poświęcone problemom oświaty rolniczej. Uczestniczyło w plenum — członkowie NK oraz działacze oświatowi z całego kraju, po wysłuchaniu zagajenia obrad dokonano przez prezesa NK ZSL — Czesława Wycecha oraz wprowadzenia do dyskusji, które wygłosił sekretarz NK — Sylwester Lecykievicz, przedyskutowali zagadnienia poruszone w rozszesnastu referacie Prezydium NK na temat stanu i potrzeb oświaty rolniczej w Polsce. Na zakończenie obrad plenum podjęło uchwałę o zadaniach w tej dziedzinie.

Liczne wnioski i postulaty w dyskusji dotyczyły np. uwzględnienia w programach wiejskich szkół podstawowych niektórych zagadnień rolnictwa, co byłoby formą

politechnizacji tych szkół. Zastanawiano się nad sposobami szybszego rozwoju szkół przysposobienia rolniczego, względnie przekształcenia ich — tam gdzie istnieją warunki — w dwuletnie rolnicze szkoły zawodowe. Mówiono też o konieczności zmian w programach SPR, uwzględniających szersze zajęcia praktyczne. Podkreślano potrzebę specjalizacji i uzupełnienia sieci średnich szkół rolniczych.

Dyskusję podsumował prezes NK ZSL Czesław Wycech,

# Minister JELUTIN w Krakowie

(Inf. w.) Wczoraj Uniwersytet Jagielloński gościł ministra szkolnictwa wyższego i średniego specjalnego ZSRR W. P. Jelutina. Gościł i towarzyszącym osobom serdeczne przyjęcie zgotowała młodzież studentka, zgromadzona przed Collegium Novum.

Następnie w auli Uniwersytetu odbyło się spotkanie z senatem UJ, rektorami, pracownikami naukowymi wyższych uczelni krakowskich oraz studentami. Wzięli w nim udział min. Jelutin, minister szkolnictwa wyższego inż. H. Golański, wiceminister E. Krasowska, konsul ZSRR w Krakowie A. P. Wolkow, sekretarz KC ZMS W. Adamski, sekretarz KKM KPZR St. Gugała, przewodn. Rady Naczelnej ZSP J. Kwiatek, I sekretarz KW ZMS J. Najdek i in. Obecna była także grupa studentów z Kijowa.

Po powitaniu gości przez rektora UJ prof. dr K. Lepszego i krótkim przemówieniu ministra Golańskiego zabrał głos tow. Jelutin. Wyraził on radość z możliwości przebywania w murach najstarszej polskiej uczelni i przekazał serdeczne pozdrowienia od pracowników i słuchaczy wyższych uczelni radzieckich. Swe wystąpienie poświęcił omówieniu realizacji idei Lenina w szkolnictwie wyższym Kraju Rad.

W ZSRR aktualnie kształcą się 60 mln ludzi, w 739 uczelniach studiuje blisko 3 mln studentów, podczas gdy do rewolucji październikowej 111 uczelni posiadało zaledwie 127 tysięcy słuchaczy. W roku 1980 liczba studentów wyższych uczelni wyniesie 8 mln. W wystąpieniu tow. Jelutina nie zabrakło akcentów dotyczących współpracy naukowych radzieckich z polskimi oraz z innymi krajami obozu socjalistycznego.

Z kolei minister Jelutin odpowiedział na pytania studentów interesujących się warunkami nauki i pomocy państwa dla słuchaczy wyższych uczelni w Kraju Rad, więc nauki z praktyką itp.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



**„Financial Times” o polskiej produkcji przemysłowej**

LONDYN. W związku z odbywającą się w Londynie wystawą „London International Engineering Exhibition” czwartkowy „Financial Times” zamieścił czerstonocowy sondaż, bogato ilustrowany fotografiami. Stocznia Gdynińska oraz zdjęcia różnych artykułów przemysłowych eksportowanych przez Polskę.

# Do Transportowców i Drogowców Okręgu Krakowskiego

chodni Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych. Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Nowym Sączu otrzymał po raz 6 standard przechodni Ministerstwa Komunikacji i Zarządu Głównego ZZ TID za uzyskanie najlepszych wyników we współzawodnictwie między wszystkimi Rejonami w Polsce za rok 1962. Oddział Wojewódzki Przedsiębiorstwa PKS w Oświęcimiu i Wydział Komunikacji PPRN w Nowym Targu otrzymują propozycje przechodni za uzyskanie najlepszych wyników w roku 1962 przy czym Wydział Komunikacji otrzymuje propozycje przechodni po raz trzeci za uzyskanie pierwszego miejsca we współzawodnictwie i organizowaniu społecznych czynów drogowych.

Zalęgi wszystkich przedsiębiorstw w pionie ZZ Transportowców i Drogowców dla uczczenia swego święta podjęły zobowiązania wyrażające się kwotą 7,7 mln zł.

Szczególnie należy podkreślić dużą ofiarność z jaką pracownicy drogowi utrzymywali przejeżdżość dróg naszego województwa w okresie ostatniej zimy, a obecnie walczą z jej skutkami, ażeby jak najszybciej usunąć powstałe przełomy, które zagrażają bezpieczeństwu ruchu pojazdów.

Partia nasza wysoko ceni Wasze wysiłki i Waszą pracę, od Was bowiem, tak jak i od kolejarzy, zależy właściwa praca transportu kolejowego, co się wiąże z prawidłowym funkcjonowaniem naszego życia gospodarczego.

Przyjmijcie więc Drodzy Towarzysze w tym radosnym dla Was dniu — serdeczne podziękowania za Waszą trudną i ofiarną pracę, oraz życzenia dalszych sukcesów i osiągnięć w pracy zawodowej — powodzenia w Waszym życiu osobistym i Waszych rodzin.

za Egzekutywę KW PZPR w Krakowie  
LUCJAN MOTYKA, I sekretarz

# Zmiany na stanowiskach dyrektorów teatrów krakowskich

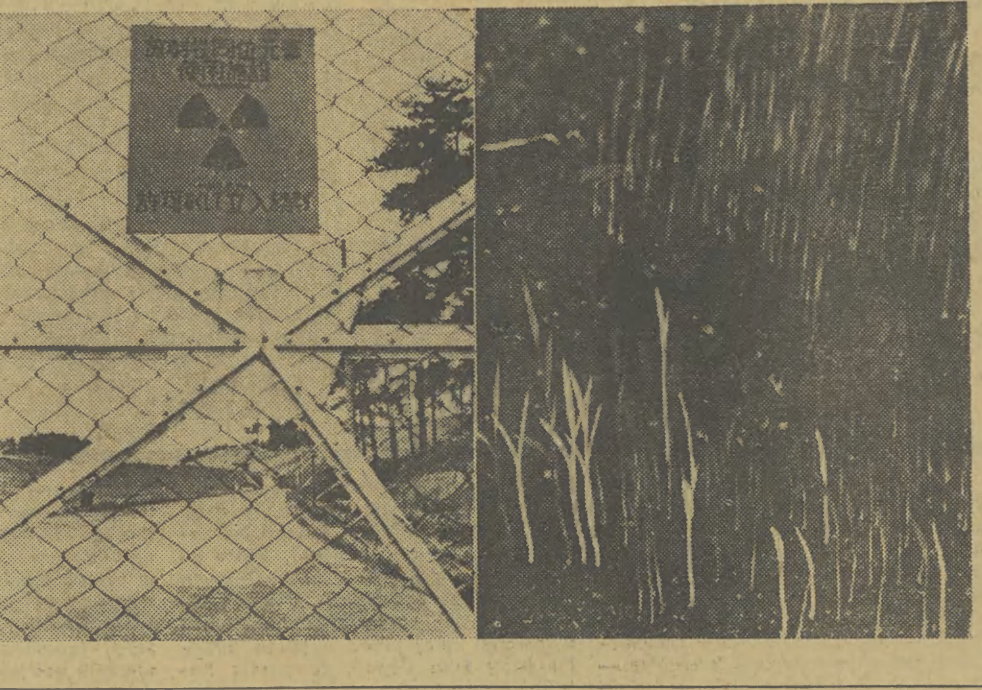
Ostatnio Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa podjęło decyzje w sprawie kierownictwa teatrów krakowskich w nowym sezonie teatralnym. Dyrektorstwo i kierownictwo artystyczne Teatru im. H. Modrzewskiej powierzono Zygmuntovi Hübnerowi dotychczasowemu dyrektorowi teatru wrocławskiego. Dyrektorem i kierownikiem artystycznym Teatru „Rozmaitości” zostanie Halina Gryglaszewska, reżyser Teatru im. J. Słowackiego. Dyrekcję i kierownictwo artystyczne w Teatrze Ludowym obejmie Józef Szajna dotychczasowy scenograf tego teatru.

Dotychczasowi dyrektorzy teatrów Rozmaitości i H. Modrzewskiej obejmą stanowiska reżyserów w teatrach krakowskich.

Institutt doświadczałny prowadzący badania nad wpływem promieniowania radioaktywnego na wzrost roślin powstał w Japonii w 1960 roku w miejscowości HITACHI-OMIYA. Po środku specjalnie wydzielonego pola o średnicy 200 m. na którym rosną badane rośliny, umieszczona jest aparatura do napromieniowania. Rośliny naświetla się przez 20 godzin na dobę przy użyciu izotopu promieniotwórczego kobalt 60.

Na obszarze 50 ha dookoła pola nie wolno pracować ludziom.

Na zdjęciach: brama wjazdowa na teren pola doświadczalnego oraz sadzonki ryżu, które wskutek napromieniowania tracą chlorofil i stają się białe.



**„Pociąg przyjaźni” z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego**

W okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego Stowarzyszenie „France — Pologne” i biuro turystyczne „Tourisme et Travail” organizują w lipcu br. specjalny „Pociąg Przyjaźni” z Francji do Polski. Okres pobytu w Polsce przewiduje się na 3, 4 lub 6 tygodni.

**Choroba Trumana**

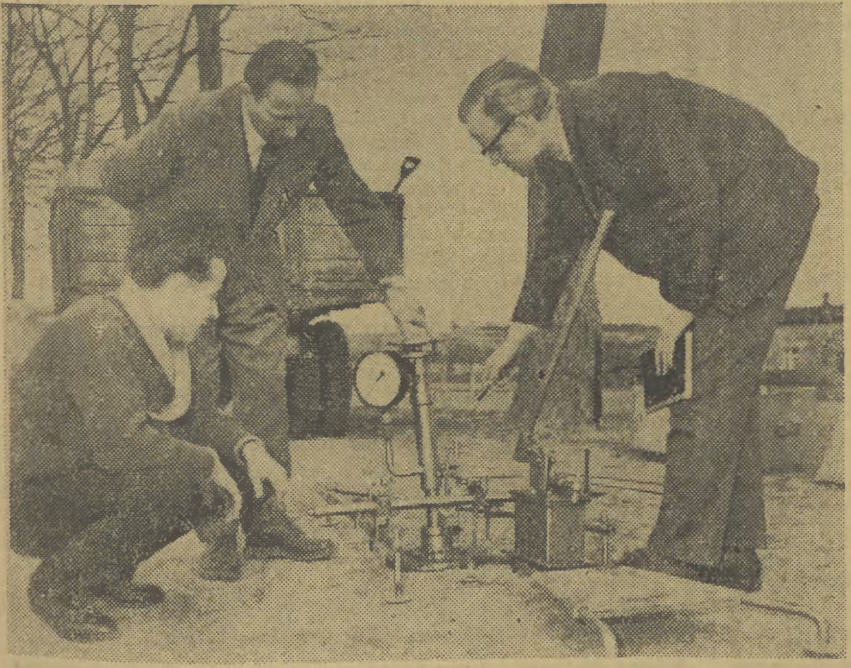
WASZYNGTON. Z Waszyngtonu donoszą, iż były prezydent Stanów Zjednoczonych, liczący obecnie ponad 79 lat, zachorował i jest badany przez lekarzy.

**Basia Kwiatkowska wysłała powtórnie za mąż**

GENEWA. — Według doniesień prasy zachodniej, w szwajcarskiej miejscowości w pobliżu Lugano odbył się przed kilkoma dniami ślub znanej aktorki filmowej 22-letniej Barbary Kwiatkowskiej-Lass z 35-letnim aktorem filmowym Karlheinzem Boehmem. Uroczystość sasiadzin odbyła się w ścisłym gronie przyjaciół. Z dwóch poprzednich małżeństw Boehm ma już czworo dzieci.

**Niezmiernie oryginalną ceramikę o motywach huculskich produkuje Adam Nap z Kluczborka.** Jego wyroby są bardzo poszukiwane przez znawców ceramiki ludowej.

CAF — fot. Woloszczuk



**Służba drogowa** woj. bydgoskiego prowadzi w powiecie toruńskim specjalne badania na nawierzchni drogowych. Celem badań jest ustalenie wytrzymałości i nośności powierzchni, ustalenie stopnia ich wytrzymałości na ścieśnienie i stan bezpieczeństwa. Badania te są również nieodzowne przy modernizacji i przebudowie istniejących dróg.

CAF — fot. Gill

**W ubiegły czwartek** przewodniczący krakowskiej Rady Narodowej, Zbigniew Skolicki osobiście umieścił w polistkowej galce ratuszowej oficjalny dokument miejski oraz po jednym egzemplarzu krakowskich gazet z datą 25 kwietnia 1963 roku, po 50 groszy za sztukę. Galca została następnie załutowana i powędrowała na swe dawne miejsce — na szczyt remontowanej ratuszowej wieży.

W ten sposób za tanie pieniądze (zł 1.50) jeden kwietniowy dzień Krakowa przetrwał — jak poinformowało „Echo” — do historii. Być może inne dni, nie uświetnione wydatkiem w postaci owego półtora złotego, do historii nie są skore przechodzić, tym niemniej przyjmijmy się cóż to mianowicie przekazałimy potomności poprzez galkową operację.

Otóż przekazałimy np. wiadomość, że dzielnica Nowa Huta za lat siedemnaście będzie miastem czteremilionowym, jak również, że kolegium orzekające pracę wnikliwiej i rzetelniej. Albo, że woj. krakowski posiada najlepszych drogowców w kraju,

a Aznavour jest merveileux. Czy też informację o tym, że najładniejszy (niezależnie od Dni Oświaty, Książki i Prasy oraz tygodnia TRZZ) oraz że według zapewnienia dyrektora zakładów mleczarskich poprawi się zaopatrzenie miasta.

Operacja z ratuszową galką pozwoliła także przejść do historii grodu kilku naszym dziennikarzom, którzy tego dnia na łamach prasy roztrzęsali różne problemy, problemy i problemki. Ta droga (galkowa, galkowa!) wyróż-

niekroć będą przechodzić koło odnowionego ratusza — z rozzerwaniem spoglądając na ową polistkową galkę-kulę, jako że przynajmniej jeden z przetrząsanych przeze mnie w Krakowie dni — przeszedł do historii wraz z częścią myśli moich kolegów po piórze; rzadziej wyróżniających, częściej obdarzanych pretensjami PT Czytelników i PT Czynników...



Historycznego dnia 25 kwietnia br. dowiedzieliśmy się również z prasy, co zapewne z entuzjazmem przyjmicie potomność, że odbyło się posiedzenie Komisji Koordynacyjnej Budownictwa Regionu Krakowskiego, posiedzenie Prezydium TRZZ w Krakowie, zebranie OOP Wydz. Mechanicznego Politechniki, plenum Klubu Dziennikarzy Sportowych, konferencja w Krakowskim Zjednoczeniu Przedsiębiorstwa Handlowych, sesja DRN Grzegorzki, a także spot-

żnieni zostali historycznie: Jacek Adolf (ogród botaniczny), Tadeusz Robak (film), J. Lewicki (foto), J. Frandosert (kryzys sportu), Ryszard Kosinski (ocny na Bliski Wschód), Krystyna Zbijewska (z Szewczykiem w CSRS), Stefan Turnau (był w Prudnickiem), Jan Adamczewski (brawa Podgórze), Rena Nalepa (nauczyciel i autor), E. Weglowski (foto), M. Szlingowska (o nowoczesności na UJ-ocie).

Barżo mi się to wszystkim spodobało i zapewne





# Kampania o czyste niebo

Fachowcy obliczają, że z dymem kominów hutnictwa żelaza ułatnia się w ciągu roku 470 mln złotych. W zakładach hutnictwa metali kolorowych straty z tego tytułu szacowane są na około 100 mln złotych. Gdyby przy elektrowni w Sierszy zlokalizować fabrykę kwasu siarkowego to dałaby ona produkcję rzędu 280 tys. ton rocznie. Elektrownia sierszńska podobnie zresztą jak silownie w Jaworznie czy Skawinie pracuje na węglu zawierającym znaczny procent siarki.

Przykłady te ukazują jak kapitalne znaczenie ekonomiczne ma problem właściwego odpylania w zakładach przemysłowych. A przecież jest to jedna tylko strona medalu. Najważniejszą kwestią jest szkodliwe oddziaływanie pyłów na zdrowie ludzi, na florę i faunę.

Krakowskie środowisko naukowe i techniczne od dłuższego już czasu zajmuje się problematyką odpylania. Szerogiem interesujących przedsięwzięć w tej dziedzinie zainicjowała i prowadzi naukowcy z Katedry Maszyn Hutniczych i Katedry Gospodarki Ciepłej AGH.

W ostatnim czasie do kampanii o czyste niebo włączyli się specjaliści z ośrodka szkoleniowego przy oddziale SIMP w Krakowie. Po raz pierwszy zorganizowano w ośrodku kurs konstrukcji i eksploatacji urządzeń odpylających. Jak poinformował nas przedstawiciel Ośrodka mgr Andrzej Pizio, inicjatywa ta wywołała wielkie zainteresowanie — kandydatów na kurs zgłosiły wszystkie biura projektowe i konstrukcyjne w Krakowie. Słuchaczami kursu byli zarówno doświadczeni fachowcy z wieloletnią praktyką jak i młodzi inżynierowie, którzy stawiają pierwsze kroki w nowej a tak cennej specjalizacji.

Już na jesieni ośrodek zorganizuje kolejny kurs z zakresu odpylania. W przyszłości planuje się utworzenie stałego punktu konsultacyjnego gdzie inżynierowie i technicy z całego województwa korzystając będą mogli z pomocy w rozwiązywaniu trudniejszych problemów odpylania (w)



Mówi się czasem o fotografii, że ma walory malarskie. Użytkuje się je wtedy, gdy fotografujemy operacje umiędzynarodowienia. Treść dużego doświadczenia, by znaleźć odpowiednie oświetlenie w pełni dnia słonecznego. Nie to rządy na matowce lustrzanki (leżąc na fotografujemy) lub we wzroście aparatu obraz wygląda tak ciekawie, a po wywołaniu otrzymujemy efekt bardzo mierny. Złazszcza trudne jest uzyskanie półtonów i cieni, które nadają miękkość zdjęciu. Wiele zależy także od sposobu wywołania filmu oraz od wykonania powiększeń.

Reprodukowane dzisiaj zdjęcie autorstwa KRYSZYNY I EUGENIJA PYZIK (Kraków, Mazowiecka 10) posiada właśnie walory malarskie. Głowa chłopca, o której obraz bierownia drzew oddane w najdrobniejszych szczegółach. Autorki znalazły takie szczęśliwe oświetlenie, które wyeliminowało wszelkie ostre kontrasty świetlne.

## Co tydzień FOTO

OCENA NADESŁANYCH ZDJĘĆ

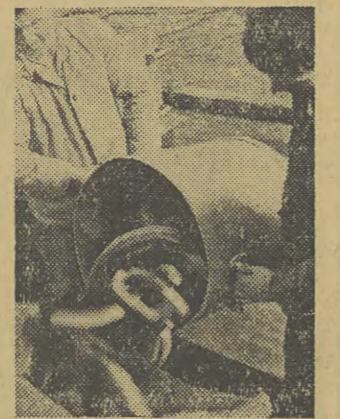
KAZIMIERZ URODA, Oświęcim 4, Al. Słowackiego 28/3. Temat interesujący, opracowanie techniczne niestety niewłaściwe. Wywołanie musiało być zbyt kontrastowe lub nieodpowiedni był dobór papieru. Stąd twarz starszki rozplynęła się w tle, podobnie jak inne szczegóły. ROBERT KOSIERADZKI, Nowa Huta. Zdjęcie sprzączki oryginalne. Zatrzymujemy w teście redakcyjnej.

## Co słysząc?

Koncerty w szpitalu

Cykl popularnych koncertów Filharmonii w rybnickich szpitalach jest inicjatywą ze wszelkich miar udaną. Choćby się podobno wyjątkowo udzielił słuchaczami, na dalsze koncerty oczekują niecierpliwie.

Pomyśl wart rozpowszechnienia.



Węgorz raazi!

Zima — wiadomo — długa i ciężka, na połowy też miała swój wpływ negatywny. Sezon zaczął się później, a na dodatek jeszcze inne kłopoty.

Pierwsze półtora tysiąca kg złowionych węgorzy szczecińskich odbywa dłuższą kąpiel w basenie z czystą wodą. Kuracja ta spowodowana jest bardzo silnym „nafenowaniem” wód zlewu przez fabryki. Dopiero po solidnym wymoczeniu węgorz będzie mógł być traktowany poważnie jako nieszkodliwy delikates.



Wreszcie!

Od przyszłego roku w całym kraju powstają mają specjalne apteki leków gotowych. Równoczesne zmniejszenie ilości punktów sprzedaży odrębnej zakroczony może gozdzinne postoje w recepturym ogonku klientów marzących tylko o 10 aspirynach.



Wojaze

Wyjazdy zagraniczne Polaków coraz częściej noszą formę turystyki zbiorowej, liczbą „indywidualistów” stopniowo spada.

Odwiedziny zagraniczne w Polsce natomiast odbywają się raczej pojedynczo. I jest ich z roku na rok więcej.

## Co słysząc?

Gdzieś w latach siedemdziesiątych pękła rozwierająca się rozłupka pomiędzy małą zdolnością produkcyjną istniejących elektrowni, a szalenie rosnącym zapotrzebowaniem. Już dzisiaj znany hasło: „Uwaga — szczyt”. Nie przeciągajmy sieci. Zima stulecia z całą ostrością przypomnieli nam i innym krajom, o napiętych bilansach. Energetycy w świecie od dawna postulują: „Trzeba pełniej sięgnąć do królestwa Neptuna, Eola i Wulkanu, wykorzystać energię wodną, słoneczną, przepływów i odpływów morskich”.

O sprawach tych pisaliśmy już przed dwoma laty („G. K.”, nr 162, z 1961 r. „Spór o kółka wodne Horpyny”): „Mała energetyka” czeka na renesans i ponowne odkrycie. Warto do problemów tych ponownie powrócić.

### W mrokach naftówek i ciemności

Pisaliśmy: „Być może, że przy gwałtowniejszym rozwoju postępu technicznego i większych zasobach powstania kiedyś możliwość ulokowania pod starą Krakówką nauki elektroniki atomowej”. Jednak i takie perspektywy, jeszcze niczego nie przesądza.

W rozłokach Gorców, w całym pasie Pogorza i Podkarpacia, w Lubelskiem i na Rzeszowszczyźnie, rozciągają się wioski kryte gontem i słomą. Na podłogach działach stoją leśniczkowie samotne, gospodarstwa i góralskie chaty. Panuje w nich naftówka. Ludzie obywają się bez radia, wiadomości, techniki XX wieku. Brak — prądu! Wielka, państwowa energetyka, nigdy też tam nie dotrze. Przeszkoda jest rzeźba terenu, góry, lasy, gdzie indziej dalekie położenia. Elektryfikacja kosztowałaby krocie, lub podciągnięta za sobą pustoszące krajobrazu. Chcąc np. zelektryfikować z państwowej sieci Ośrodek Hodowli Zubrów w Puszczy Niepołomickiej należało m. in. rzucić linie przesyłowe przez 10-kilometrów Puszczy. Koszt — pół miliona zł!

Ośrodek Niepołomicki zelektryfikowano w inny sposób. Na potoku Tracówce zbudowano jaz, wodą napędza turbinę, prądnicą — daje światło. Oświetlono cały Ośrodek. Koszt — niecałe 100 tys. zł. Uniknięto przy tym spustoszeń w krajobrazie. Gdy „zima stulecia” zahamowała pracę kolosów, turbinka na Tracówce pracowała bez zakłóceń. Wymowny przykład.

### Elektryczni niewolnicy z wody

„Przepis” na małą energetykę, jak widzimy jest bardzo prosty: struga, potok, jaz i mała turbinka sprzężona z prądnicą, albo — maszt i silnik wiatrowy. Tym sposobem światło i siłę może otrzymać najbardziej zagubiona wśród gór czy lasów wieś, schronisko, leśniczkówka, lub doświadczalny ośrodek.

- Takim sposobem w pow. nowosądeckim i nowotarskim jest zelektryfikowanych kilka wsi. Mała turbinka na Floryncie w Nowosądeczynie zasła prądem pocztę, sklep, szkołę i kilkadziesiąt żarówek w domach.
- W Tatrzńskiej Kotlinie po stronie słowackiej na górskim potoku pracuje wodna silownia zasilająca energią kilka okolicznych wiosek. Słowacy się nie „ustydzą”...
- Schronisko pod Giewontem: 3,5 tony benzyny, 7,5

# Nie ma się czego wstydzic

ton oleju napędowego i pół tony silnikowego (razem 84 tys. zł rocznie) spożywał silnik spalinowy, napędzający prądnicę. Stukot i hałas! Schronisko dzisiaj oświetla woda Suchoego Potoku, skończył się uciążliwy transport, cała inwestycja kosztowała tyle, co jednoroczne spożycie paliwa...

Przykłady można mnożyć. Mówią one, że w naszych warunkach mała energetyka oznacza: szybszą elektryfikację, złączenie trudności i współpracę z siecią państwową oraz mniejsze koszty. Dla terenów wiejskich to także — aktywizacja kulturalno-społeczna i gospodarza (energia dla warsztatów, prąd dla motorów) oraz sto in. korzyści. Ale tymi ogromnymi szansami i potencjałem dotychczas — prawie zupełnie — nikt się nie interesuje.

### Jak gospodarujemy „małą energetyką”?

Rzekami ucieka nam 20 miliardów kWh energii rocznie. Każdy rok rodzi nowe straty. Z gór, porwanymi przepiekami pedzą bystre potoki i strumienie. Niszczą, porywają reszki urządzeń wodnych, zamulają koryta. Zamiast zysków rodzą straty. Budując duże kolosy energetyczne, i słusznie, zapominano jednak u nas o energetyce średniej, a zupełnie zaniedbano — energetykę małą. Oto cytą z biuletynu Komisji Sejmowych sprzed czterech lat: „Biedny stosunek do małej i średniej energetyki wodnej doprowadził nie tylko do dewastacji małych zakładów wodnych, ale utrudnił rozwój nowych m. in. przez likwidację produkcji turbin wodnych”.

W Związku Ziem na czterech potokach w okolicy Jeleśni zniknęło 20 różnych urządzeń wodnych, którymi można by oświetlić 8 średnich wiosek (5 tys. — 5.500 żarówek), zaoszczędzając 750—800 wagonów węgla. Mało, bo dwa lata temu zlikwidowano w Krakowie jedynie w Polsce Towarzystwo Naukowe zajmujące się małą energetyką. Razem z kapiela zostało wylane przysłowowe dziecko. Turbiniki wodne dla schronisk górskich importowaliśmy z Węgier, mimo, że niedługo — podobno było odwrotnie...

„Wiatr jeno kartki przewraca”

Takim rozdziałem kończyliśmy nasz poprzedni artykuł. Słów na temat małej energetyki, powiedziano już miliony. Nawet „była jakaś próba produkcji, podjęta przez małą fabryczkę w Łowiczu. Niedługo. Śmierci nie towarzyszyło bicie w dzwon”. Na rynku księgarskim ukazał się natomiast nowy tom: „Silniki wiatrowe”. 330 stron druku. Są liczne tabele, obliczenia i ilustracje. Ostatni rozdział wlicza korzyści, przedostatni — mówi o obsłudze i bhp.

Przypomnijmy: „Bhp. Tu można nareszcie odetchnąć. Nie będzie wypadków. Bezpieczeństwo stuprocentowe. Nie ma bowiem silników, sprzętu, turbin wodnych, najprostszych urządzeń”. Praktyka wykazuje, że nie będzie ich w ogóle! Są wydawnictwa, których „wiatr jeno kartki przewraca”.

A więc? Proponujemy — renesans małej energetyki! Wykorzystanie bogactw małych potoków. Tylko — kto zajmie się tym naprawdę? Nie widać — nikogo na horyzoncie!

LESZEK MARCINK



Z tych futerek nie można by jeszcze zrobić wytwornej etoli, ale byłaby już niezwykle efektowna i oryginalna szczytowa czapka oraz kołnierzyk przy zimowym płaszczu.

# ETOLA z szynszylki made in... Grywałd

Wytworna etola z szynszylki nie jest trudna, wymaga jednak precyzji, znajomości zwyczajów tych zwierząt i ostatecznego zaangażowania ze strony hodowcy. W Polsce jest około 300 hodowców szynszylki, a jeden z nich, p. Władysław Rzewski, prowadzi swą fermę w Grywałdzie, w powiecie nowotarskim. Ferma pp. Rzewskich przypomina laboratorium. Zwierzęta znajdują się w czystych klatkach, podlega wysłana jest chodnikami. Każdy szynszylki ma swoje „imię” i metryczkę, na której wpisuje się dane, dotyczące wzrostu, stanu zdrowia etc. Zwierzętka są otoczone naprawdę troskliwą opieką.

Zaczął się skromnie od dwóch zwierzątek, sprowadzonych na Podhalę z Kanady w r. 1956. W tej chwili ferma liczy 16 par stada elitarnego, 15 zwierząt „eksperymentalnych” i 10 par „doświadczalnych” (bada się zwłaszcza sposób odżywiania zwierząt).

Całkiem przypadkowo udało się p. Rzewskiemu rewidacja na miarę światową: wyhodował on szynszylkę... beżowego, tj. takiego koloru, jakiego jeszcze nikt u tych zwierzątek nie oglądał. W tej chwili drogą krzyżowania wstępnego p. Rzewski stara się uzyskać trwałą odmianę beżowych szynszylki. Hodowca z Grywałdu utrzymuje kontakt z hodowcami szynszylki na całym niemal świecie, a jego rewelacyjnym beżowym szynszylkiem zainteresowali się Włosi, którzy ofiarowali mu nawet w zamian za niego... samochód marki „Fiat”. Jednak beżowy unikat pozostał w kraju.

Do tej pory p. Rzewski nie sprzedawał skórek szynszylki, lecz żywe zwierzątka, dopiero ostatnio oskorożali kilkadziesiąt zwierząt. W tej chwili są to jednak tylko eksperymenty. Zagraniczni hodowcy, choć chętnie utrzymują kontakt z polskim „kolegą”, nie zdradzają wyników swych doświadczeń i trzeba wszystkie wiadomości zdobywać drogą żmudnych, samodzielnych badań i dociekań.

Plany rozwoju hodowli szynszylki w Polsce, powinny zdaniem p. Rzewskiego iść w kierunku stworzenia jak największej ilości drobnotwarowych hodowli, znajdujących się w rękach zamieszkałych hodowców. Te drobnotwarowe hodowle winny być skupione w kolektywne gospodarowane przez spółdzielnie hodowców, czy Wojewódzki Związek Hodowców Drobnotwarowych Inwentarza i Zwłazek Kółek Rolniczych — „wychowalniach” zwierząt futerkowych, znajdujących się na terenie poszczególnych województw. Zarówno państwoowy aparat skupu, jak i przemysł futrzarski byłby oczywiście w bezpośrednim kontakcie z wychowawcami i ze związkami. W efekcie kraj uzyskałby dotądowe i cenne dla nas — dewizy.

Aleksandra LISIECKA  
Fot. J. Broś

### ZACZAROWANY ŚWIAT PERFUM

Umiejętność doboru perfum jest sztuką i to wcale niełatwa do zgłębienia. Francuskie słowo „sentir” oznacza nie tylko „pachnąć”, lecz także „odczuć”. W jego podwójnym znaczeniu zdaje się kryć czarodziejską moc zapachów, decydująca o przychylnym lub odpychającym. Kobiety, które niefrasobliwie wkraczają w ten świat zaczarowany, często osiągną rezultat zgola przeciwny zamierzonemu. Przekonanie, jakoby po prostu każdy ładny zapach był tym zapachem odpowiednim dla każdej pani, w każdej sytuacji — oparte jest na całkowitym nieporozumieniu. Kupowanie „modnych” perfum tylko dlatego, że „też wszystkie panie takich używają” jest spychaniem siebie do rzędu szarej przeciętności. Zapach powinien ściśle harmonizować z osobowością, akcentować ją, wyróżniać, podkreślać, a przede wszystkim, a zatem dawać otoczeniu pewne wyobrażenie o zainteresowanej i upodobańczej osobie, która go używa.

### ZAKŁONIONA HARMONIA

Współczesny konsumenci sfer kulturalnych bombardowani jest obrazkami od rana do wieczora. Zwiży się na premian to kinem, to

### NASZ SOBOTNI MAGAZYNIK

telewizją, to magazynem ilustrowanym, to komiksem, nawet podczas spaceru nie może odetchnąć, bo czyha nań zewsząd plakaty, neonowy i sztywne reklamowe. Zalew obrazków wzmocniony jest z dnia na dzień coraz szerszym upowszechnieniem telewizji i wprowadzeniem nowych form przedstawiania filmowego — cineramy, cinemascope, cinekramy i temu podobnych. Wszystko to — mówią uczeni — nie prowadzi do niczego dobrego, ponieważ zakłóca naturalną istniejącą dotąd harmonię pomiędzy działaniem a percepcją.

### „TI I JA”

PROF. JERZY LUNC



Jeden z szynszylki wyhodowanych w Grywałdzie. Kiedyś futerka jego przodków sprzedawane były na wagę złota, dzisiaj też należą one do najdroższych skór na świecie.

# RODZINOWO

tłumaczyć, że to nie pan, że to, powiedzmy, Teresa Lutak. Dlatego ją zrobili.

— Co pan plecie! Czyste bzdury. Komu miałbym się tłumaczyć ze swego postępowania i dlaczego miałbym dybać na życie Teresy? To jedyna bliiska mi osoba.

— Żaden argument. Bliższa człowiekowi jego skóra niż koszula. Dla kogo robił pan szpiegowskie notatki? Znalaziono je dzisiaj w pana pokoju.

— Szpiegowskie notatki?

— A czym są spisy działaczy, schematy organizacyjne, wycięcia statystyczne i co tam jeszcze było?

— Ależ to z gazet! Notatki z gazet.

— Gromadzenie i przechowywanie wiadomości tego rodzaju, nawet jeśli pochodzą z gazet, jest karalne.

— Przeproszę bardzo, ale czy to śledztwo, przesłuchanie?

Oficer uśmiechnął się pobłaźliwie. Ładna, szczupła twarz, angielski wąsik, szare oczy. Co on chce ode mnie? Lasowski musiał mu powiedzieć przez telefon o tych notatkach, ale przecież on dobrze wie, kim jestem i nie może mnie posadzać. Posadzać? O co właściwie? Chyba nie o zamach na Teresę? Czyste bzdury. Postanowiłem nie odpowiadać oficerowi, siedziałem więc milcząc uparcie, mimo że nie przestał mówić. Nie myśląc o odpowiedzi miałem sposobność uważniejszego słuchania.

O panu powiadają, że jest pan z granitu — mówił oficer. — Ta historia w celi i to, co opowiada sam szef. Nie wierzę w „ludzi z granitu”, zawsze wydają się podejrzeni. A swoją drogą, jak tam było naprawdę, wie tylko pan i pańska żona, więc możliwości urabiania legendy są ogromne, wystarczy tylko nie przeczyć, ludzie zawsze sobie resztkę dopiewają. Ludziom potrzeba legend i mitów, czują się wtedy sami ich bohaterami.

Pan jest filozofem nie oficerem — nie wytrzymałem. — Wyobrażam sobie, jaką radość sprawiłaby panu możliwość sprawdzenia pańskich teorii na mnie. Tak to wygląda, jakby pan dawał mi do zrozumienia: nie takich „granitowych” potrafiliby skończyć.

— A więc jednak, jednak pan nas nienawidzi?

## Co słysząc?

## ZŁODZIEJE AUT

KAPITAN Lak opowiada

Auta ginęły nocą. Pozostawione na głównych i bocznych ulicach w dzielnicy Zwierzynieckiej w Krakowie. Znikły bez śladu. Nieraz dopiero po trzech, czterech dniach znajdowała je Milicja porzucone na przedmieściu lub zaparkowane w wąskim zaułku, gdzie rzadko kto zaglądał. Czasem auto było bez kół, a wymontowanym radiem, zdarzało się, że sprzący potrafili wymontować cały motor. Ginęły tylko Wartburgi i Octavie. Bywało, że ginęły parami — po dwa wozy w ciągu nocy. Kilka w tygodniu. Zawsze znikły pozostawione w aucie cenniejsze przedmioty i części. Wszystkie auta odnalaziono. Było tych kradzieży na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy ok. 40. Mimo intensywnego śledztwa, wciąż nie udało się upaść na trop przestępców. Jedynym po nich śladem były porzucone wozy z rozkradzionym wnętrzem.

Przypuszczano, że złodziejami muszą być młodzi chłopcy — to niemal reguła w tego rodzaju przestępstwach. Dopiero jednak po roku szajka została zdemaskowana i ujęta. Właściciel stowa — szajka, jest tu nie na miejscu. Po prostu kradło dwóch chłopców — jeden 16-letni, drugi 19-letni — praktykanci w warsztatach samochodowych. Młodszy nocą oknem opuszczał mieszkanie i razem ze starszym uzbrojeni w potrzebne narzędzia szli na „polowanie”. „Zwierzyniec” nie brakuje na krakowskich ulicach. Ubionym ich rewirami była dzielnica Zwierzyniec. Wlamywali się do upatrzonego woźu, siadali bez prawa jazdy za kierownicą i zjeżdżali gdzieś w ciemny zaułek lub na podmiejską drogę. Tu na-

stępował demontaż aktualnie potrzebnych części. Obładowani teczkami, kocami itp. pozostawionymi w wozie jechali do Płaszowa na działkę. Potem starszy młodszego odwoził szarmancko do domu, w drodze powrotnej porzucając ograbione auto.

Pewnego razu gdy zabrali z woza lekarza teczkę z lekarstwami, a na drugi dzień przynieśli dalsze dwie teckę pełne lekarstw — bo też się im trafił wóz lekarza, rodzice zaprotestowali. Lekarstwa odesłano do Ośrodka Zdrowia. Był to jedyny wypadek zwrotu zrabowanych rzeczy. Reszta uszczuplona o wiele „upłynionych” już części odebrała Milicja. Uskładali spory magazynik, od aparatów radiowych, po niemal pełny komplet części potrzebnych do zmontowania auta — brakowało jeszcze tylko karoserii. Większość rzeczy została zwrócona właścicielom. Do debrania w KD MO Barotorego 25 są jeszcze felgi do Octavii, lampy — reflektory Wartburga i namiot turystyczny.

Chłopcy po przedstawieniu im dowodów rzeczowych przyznali się do zarzuceniom im czynów. Nie wygasi jednak na nich sam proceder. Już po aresztowaniu dokonano kolejnych kradzieży samochodów w innej dzielnicy Krakowa. Zatrzymanym sprawcy też okazali się młodymi ludźmi. Jak zwykle, zwrócić należy na to uwagę rodziców z jednej, a właścicieli samochodów z drugiej strony. Sprawa pilnowania pojazdów wciąż nie jest do końca rozwiązana — strzeżonych parkingów we wszystkich dzielnicach Krakowa brak. A jest przecież sporo miejsc, placyków naddających się na nocne parkingi strzeżone. Utworzenie ich bardzo by się opłacało.

Pewnie nie wiesz, że...

„Jeden erg równa się pracy wykonanej przez komara przy ukąszeniu człowieka.

... płacz i krzyk niemowląt — jak ustalili specjaliści — jest identyczny na całym świecie. W „mowie” ich odnaleziono elementy wszystkich dźwięków.

... bambus w dżungli rośnie z szybkością pół metra na dobę.

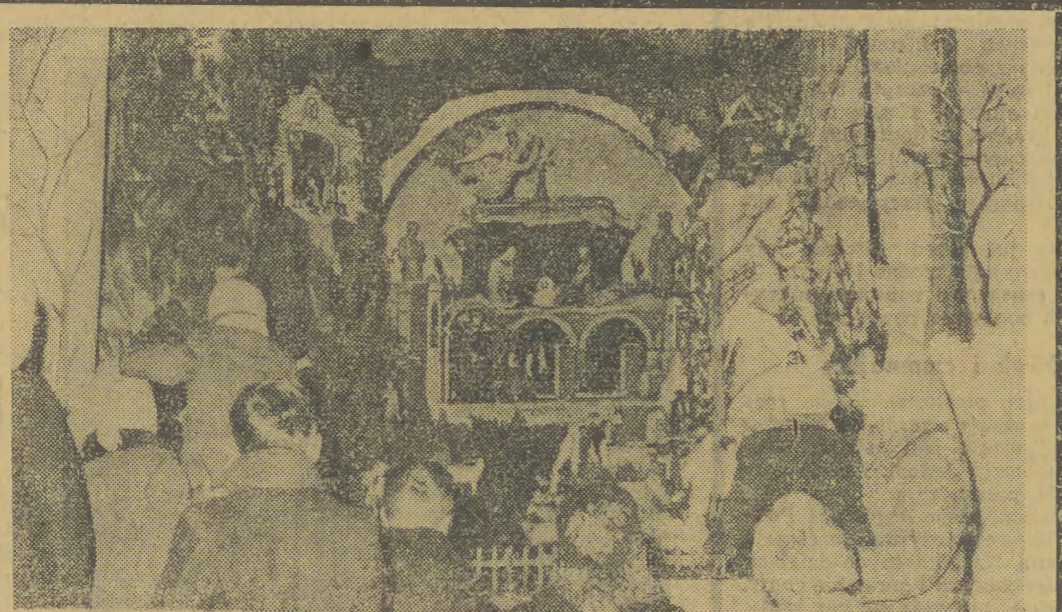
... pajęk w nogach nie ma mięśni. Porusza się za pomocą swoistego napędu hydraulicznego, zwiększając i zmniejszając w nogach ciśnienie krwi.

... wyczyszczony but bityszy się, gdyż cienka warstwa gutaliny wyrównuje powierzchnię z dokładnością do milionowych części centymetra.

... połowa obszaru Ziemi jest w ogóle pozabudowana. Zwarłe drzewostany pokrywają tylko 29,1 procent powierzchni.

... bicz trzaska ponieważ koniec jego porusza się z szybkością ponaddwukrotnie, robi więcej niż 330 m na sek.

... wykonano klepsydrę skaninę z naturalnej pajęczyny. Dostawca nitki był pająkiem z Madagaskaru, materiał przygotowany na wystawie paryskiej w 1900 r.



Wiesław Mercik

MŁODZIEŻ — a »wielka nowenna«

„Bardzo wielu młodych ma wiarę nadwzruszoną przez silny wpływ atmosfery laickiej, jednocześnie osłabioną i wyidealizowaną przez bardzo ograniczone używanie środków wzmacniających wiarę jak modlitwa, czytanie, rozmyślanie...”

„W religijnym wychowaniu młodzieży decydującą rolę odgrywa jej udział w życiu liturgicznym Kościoła, jej kontakty z sakramentami św., przede wszystkim spowiedzią...”

Cytowane fragmenty pochodzą z dwóch obszernych publikacji, drukowanych w łamach Homo Dei — „Przegląd ascetyczny - duszpasterski” przez ks. S. Prusia i o. P. Rosztworowskiego, a poświęconych kryzysowi religijnemu wśród współczesnej młodzieży. Wybrałem je, ponieważ w największym skrócie przedstawiają ocenę sytuacji oraz zmiernie do niej przekształcają srodki zaradcze. Ponieważ sugerują, że zainteresowania kół kościelnych w Polsce w odniesieniu do młodego pokolenia ograniczają się wyłącznie do spraw wiary i kultu. Czy tak jest w istocie?

„Bardzo wielu młodych ma wiarę nadwzruszoną przez silny wpływ atmosfery laickiej, jednocześnie osłabioną i wyidealizowaną przez bardzo ograniczone używanie środków wzmacniających wiarę jak modlitwa, czytanie, rozmyślanie...”

„W religijnym wychowaniu młodzieży decydującą rolę odgrywa jej udział w życiu liturgicznym Kościoła, jej kontakty z sakramentami św., przede wszystkim spowiedzią...”

„W religijnym wychowaniu młodzieży decydującą rolę odgrywa jej udział w życiu liturgicznym Kościoła, jej kontakty z sakramentami św., przede wszystkim spowiedzią...”

„W religijnym wychowaniu młodzieży decydującą rolę odgrywa jej udział w życiu liturgicznym Kościoła, jej kontakty z sakramentami św., przede wszystkim spowiedzią...”

Wprost zależności jednostki od kleru.

Przez świat katolicki idą nowe, ożywcze prądy, idee Soboru, idee głoszone przez paterów, idee powołania kleru do Francji, Holandii, Austrii, odwołują się do tradycji, do „tradycyjnego” modelu religijnego. Głoszą postawę otwartą wobec świata, „pokój ludziom dobrej woli” niezależnie od ich światopoglądu, nakaz braterskiej współpracy wierzących i niewierzących przy realizowaniu wielkich dzieł, wielkich zadań ludzkich.

Idea te są obecne wpływom dostojnikom Kościoła katolickiego w Polsce. Dlatego też program „chrześcijańskiego wychowania młodzieży” jest programem skrajnie „integracyjnym”. Programem regresji. Programem, którego celem jest nie tyle wychowanie w duchu wiary i moralności chrześcijańskiej, ile odzyskanie wpływów Kościoła na życie społeczne i polityczne kraju — wpływów, jakie posiadał on przed wiekami.

Mówiąc o programie „wychowania chrześcijańskiego”, nie można nie zwrócić uwagi na jeszcze jedną kwestię — na fakt, że sprawę wychowania poświęca on... tak mało uwagi. Że nie tylko nie próbuje znaleźć wspólnego języka z wychowaniem laickim, ale przeciwnie — idea jego stara się zohydzić i oszkalować. A przecież... Nie lekceważąc istotnych różnic między etyką katolicką a świecką, trzeba stwierdzić, że w praktycznym realizowaniu swych zasad mogłyby one znaleźć wiele stycznych punktów, wiele wspólnych, wynikających z ogólnospołecznych obowiązków wychowawczych, zadań.

Z tej odpowiedzialności, odpowiedzialności za „wychowanie młodych w duchu postępowym, humanitarnym, idei, nie mogą zwolnić nikogo przekonania światopoglądowe.

ABC wulkanologii

AGUNG — wulkan, który spuściłszy wyspę Bali, wybuchł zupełnie niespodzianie, po kilkuletnim milczeniu. Takie wulkanizacje w terenie bez ostrzeżeń są — w przeciwieństwie do trzęsień ziemi — bardzo rzadkie. Co na to nauka? Już Arystoteles (IV w. pne.) tłumaczył wybuchy wulkaniczne istnieniem w głębi ziemi centralnego ogniska, z którego prowadzą kanały do gór zbiegających ogniem. Pogląd, że w ten sposób daje o sobie znać płukanie wstręte naszej planety utrzymywały się przez wiele wieków. Dopiero współczesna nauka stwierdziła, iż pod ogniskami wulkanicznymi znajdują się warstwy stałe i zjawiska te związane są z ruchami skorupy ziemskiej oraz miejscowym zmniejszeniem panującego w niej ciśnienia.

CZYNNY WULKANY — to te, które przejawiały działalność w czasach historycznych. Jest ich na ziemi około 450. Ośmiem wulkanów stale czynnych przerywa swą działalność tylko czasami na kilka godzin.

GEJZERY i gorące źródła są świadectwem ustępującej działalności wulkanicznej, w zlewu wulkanu zapowiadają jego starość.

MAGMA — gorąca, stopiona skala w głębi ziemi. Gdy przedrzeć się na powierzchnię i wypłynąć z krateru wulkanu — przybiera nazwę lawy. Może również zastąpić powoli w głębi ziemi, tworząc skały bazaltowe i granitowe.

NARODZINY WULKANU — zostały najlepiej zaobserwowane w 1943 r. w Meksyku. Na polach wsiółki Perulim ponownie meksykański zauważył podczas orki, że ziemia jest gorąca. Po kilku godzinach w miejscu tym wyrósł 7-metrowy pagórek, który w ciągu 10 tygodni wyrósł na kilkusetmetrowej wysokości wulkan i pochłonął siedemnaście wsi. Jest to pierwszy w świecie wulkan, którego narodziny i rozwój zostały niemal całkowicie sfilmowane.

POLSKA była również w odległych epokach geologicznych terenem działalności wulkanicznej. Ślady odnajdujemy w skałach Gór Świętokrzyskich, Dolnego Śląska, Pienińskich, okolice podkrakowskich, a nawet w ukształconiu powierzchni Białych Karpackich gór Wzór w Pienińskich.

WULKAN był rzymskim bogiem ognia i jego działalność przypisywali starożytni występowanie ognistych gór. Rozpowszechnienie się tej nazwy w jej dzisiejszym znaczeniu przypada jednak dopiero na wiek XVII.

ZYCIE WULKANICZNE jest nie tylko zwiastem używanym w przelotnie. Lawa i popioły wulkaniczne tworzą bardzo szkodliwy, szczególnie nadająca się do uprawy winogron. Dlatego, mimo stałej groźby katastrofy, rolnicy wracają na zniszczone pola...

W oparciu m. in. o prace Józefa Sieradzkiego pt. „Polskie lata Lenina” i Józefa Buszki „Ruch socjalistyczny w Krakowie w latach od 1890 do 1914” zapytajmy, co skłoniło Lenina do wyboru Krakowa jako kolejnej siedziby Biura Zagranicznego Komitetu Centralnego Partii Bolszewickiej? Z pewnością nie tylko bliskość granicy rosyjskiej była w tym przypadku czynnikiem decydującym. Okazuje się bowiem, że konserwatywny na ogół Kraków był wtedy drugim miastem socjalistycznego stepu. Tutaj w roku 1902 Feliks Dzierżyński z polecenia SDKPiL zorganizował wydawnictwo i kolportaż „Czerwonego Sztandaru”. Tutaj w latach 1902—1904 i 1908—1910 wychodził pod redakcją Leona Tysski miesięcznik SDKPiL — „Przegląd Socjalistyczny”, w którym w roku 1909 publikowali swe prace Lenin i Marchlewski. Wreszcie w latach 1911—1914 był Kraków ośrodkiem Międzynarodowego Związku Pomocy dla Więźniów Politycznych.

Te właśnie fakty i tradycje pozwoliły Leninowi uczynić z Krakowa bazę do agitacji rewolucyjnej na terenie Rosji, a w szczególności przez dwa przeszło lata kierować stąd pracami bolszewickiego skrzydła rosyjskiej socjaldemokracji, współredagować „Prawdę”, czuwać nad działalnością frakcji bolszewickiej w rosyjskiej Dumie, organizować oddziały, narady, spotkania, no i wreszcie prowadzić studia nad Feuerbachem, nad kwestią agrarną i kwestią narodową...

W Krakowie zamieszkał Lenin w dniu 2 lipca 1912 r. na ówczesnym Fółwsiu Zwierzynieckim, aby już w dniu 2 września tegoż roku przenieść się wraz z Nadieżdą Krupską na ulicę Lubomirskiego, zamieszkałą w większości przez kolejarzy.

Wiadomo, iż Lenin żywo interesował się działalnością krakowskich organizacji socjalistycznych. W szczególności współpracował z założonym w roku 1910 pod redakcją Zygmunta Marka czasopisem „Więzień Polityczny”. Tutaj też, w Krakowie, wygłosił Lenin w kwietniu 1913 roku odczyt pt. „Ruch robotniczy w Rosji, a socjalna demokracja”, a w marcu 1914 r. w lokalu stowarzyszenia młodzieżowego „Spójnia” przy ul. Szewskiej cyklicznie odczytywał „Rosyjska socjaldemokracja a kwestia narodowa”.

Szczególnie żywe kontakty utrzymywał Lenin z krakowską grupą SDKPiL-owców, a zwłaszcza z redaktorem wydawanej przez nią, „Gazety Robotniczej” — Jakubem Haneczkiem.

Owe kontakty z krakowską klasą robotniczą nie uległy rozluźnieniu przez cały czas pobytu Lenina w Poroninie i Białym Dunajcu. Wspomina o tym dość szczegółowo Józef Sieradzki w swojej źródłowej pracy pt. „Polskie lata Lenina”.

Relacjonując w miarę możliwości jak najbardziej drobiazgowo owe krakowsko-podhalańskie dni pracy i odpoczynku Włodzimierza Iljicza — Józef Sieradzki obraca się — i słusznie — w sferze sprawdzonych dokumentów i autentycznych relacji. Unika paboś i legend. Ukazuje czytelnikowi prawdziwego człowieka, pozwalając oglądać przyległego wodza Rewolucji Październikowej spacerującego ulicami starego Krakowa, podziwiającego panoramę Morskiego Oka, wychekującego w pogawędce z góralami na gazety przed poroniniskim urzędem pocztowym. I to właśnie drugie, prywatne życie Lenina, jego serdeczny kontakt z ludźmi (wśród których przebywał, pozwolił nam dopiero zrozumieć spontaniczną inicjatywę polskiego społeczeństwa, również ludzi nie związanych z ruchem rewolucyjnym, jak Kasprzowicz czy Orkan, w sprawie zwolnienia Lenina z więzienia w Nowym Targu po jego aresztowaniu w przeddzień wybuchu pierwszej wojny światowej w 1914 roku.



W Krakowie zamieszkał Lenin w dniu 2 lipca 1912 r. na ówczesnym Fółwsiu Zwierzynieckim...

DLACZEGO KRAKÓW?



Uwaga: GAZ!

NIE DLA ROZRYWKI, ale dla własnego bezpieczeństwa zabierali górnicy w podziemiu kopalni różnego rodzaju drobne stworzenia. Takie np. muszki o wielce uczuwalnej obecności gazu w powietrzu. Uciekają z piaskiem z wyrubiarki sygnalizowały w ten sposób górnikom bliskość niebezpieczeństwa.

Tresowane muszki zastępowane są obecnie znaczenie bardziej czułymi metanomierzami — urządzeniami pozwalającymi dokładnie określić stopień nasilenia gazu w podziemiu. Niedawno własnie naukowcom z kopalni Gosławskiej „Barbara” udało się skonstruować dwa niezwykle proste w działaniu i lepiej odpowiadające wymogom górniczym metanomierze.

I tak np. skierowano już do próbnego eksploatacji informacyjną partię metanomierza typu Barbara M-3. Sygnalizuje on obecność gazu w wyrubiisku już przy 0,1 proc. jego stężenia w powietrzu, przy czym sam czas pomiaru wynosi zaledwie 10 sekund. Małe wymiary i niska waga oto dalsze zalety Barbary M-3. Aparat ten zasłany jest z tego samego akumulatorem co popularna górnicza lampa czapkowa. Drugim nowym typem polskiego metanomierza jest tzw. Barbara MAW-1. Jest to urządzenie wskaźnikowo — alarmowo — wyłączone. Instaluje się je w przodku na stałe. Metanomierz samoczynnie, co pięć minut dokonuje pomiaru. W przypadku gdy zawartość metanu przekracza 1 proc. odzywa się specjalny sygnał; jeśli zaś przekracza 2 proc., metanomierz automatycznie wyłącza spód napięcia całą sieć elektryczną oddziału wydobywczego. Eliminuje się w ten sposób możliwość powstania iskry elektrycznej i zapalenia metanu. Warto dodać, że aparat ten zasłany jest sprężonym powietrzem co w warunkach kopalni gazowych, jak np. nasyconych „Brzeszcz” ma istotne znaczenie. (AW)

Życie pozaziemskie — w sensie generalnym — przestało stanowić wyłączną domenę dociekani metafizycznych lub fantastycznych spekulacji. Zaczyna ono wchodzić w krąg zainteresowań wielu ludzi nauk ścisłych: geo- i astrofizyki, astrobotaniki, astrobiologii, a ostatnio — radioastronomii. Możliwość powstania życia na innych światach wydaje się dziś równie naturalna, co nieuchronna i nieodwrotne tak zwana, jak wiele innych procesów fizyko-chemicznych zachodzących w środowisku przestrzeni kosmicznej. Pojawienie się formy „Homo” trudno traktować w tym kontekście inaczej, niż jako szczyt długotrwałej ewolucji, postępującej samorganizacji materii. Dlaczego prawa tej samorganizacji miałyby dotyczyć jedynie Ziemi?

Założmy, co wydaje się prawdopodobne, że warunki sprzyjające bezpośrednio rozwojowi życia zdarzają się we Wszechświecie niezwykle rzadko. Nawet wtedy — twierdzi znany astronom, Dr Shapley — pozostanie jeszcze około stu milionów ciał niebieskich pod względem ekologicznym podobnych do naszej planety.

W jaki sposób wyobrażamy sobie inteligentnych mieszkańców innych światów? Literatura fantastyczna zwykła przedstawia ich — owych pilotów latających talarzy — jako istoty o licnych, głębiach kończących, ze spiralnymi czulkami i antenami radiowych na głowie. Kto wie, może to nadmiar wyobraźni. Zdaniem amerykańskiego antropologa, Dr Howellsa, wszelkie rozważania na temat pozaziemskich istot inteligentnych powinny służyć opieraniu się na wnioskach wysnutych z własnych, śmielskich doświadczeń, uwzględniających — oczywiście — zarówno naszą dotychczasową, jak przyszłą, hipotetyczną linię rozwojową.

„Możemy przypuszczać, że pozaziemskie cywilizacje opanowały również technikę postępowania się falami elektromagnetycznymi, zwłaszcza z pasmem fal radiowych”. Idea ta stała się punktem wyjściowym podjętych niedawno, tytułem eksperymentu, badań radioastronomicznych nowego typu: prób nasłuchu sygnałów, wysłanych ewentualnie w sposób celowy przez hipotetycznych mieszkańców planet otaczających sąsiednie gwiazdy-słońca. Wielu uczonych, podkreślmy gwoli obiektywizmu, podchodzi do tych badań w sposób krainowo sceptyczny. Dr Golomb zapytuje na przykład — chyba nie bez słuszności — dlaczego nie zainstalowaliśmy dotąd na powierzchni naszej planety sieci maszynowych nadajników radarowych, dzień i noc wysyłających w nich sygnały, stanowiące w przestrzeni kosmicznej „obiektywny znak życia na Ziemi”...

Inni uczeni kwestionują realność całego przedsięwzięcia. Jakim kodem mielibyśmy porozumiewać się z inteligentnymi mieszkańcami innych światów?

Na marginesie tych rozważań ktoś zsiłowy mógłby więc, działając nawet w dobrej wierze, przytoczyć historię z wierszyka, w którym „przemawiał dziad do obrazu”. Oczywiście: sprawa radiotematyki transgwiezdnej ma na razie charakter iluzoryczny. Na razie...



„Przemawiał dziad do obrazu”

MEDYCYNA PŁUCA I ELEKTRONY



Prof. Ary Sternfeld

Stosunkowo niedawno agencje prasowe całego świata przekazały redakcjom wiadomość z Paryża o przyznaniu nagród w dziedzinie astronautyki. „Za wybitne osiągnięcia naukowe” — brzmiała motywacja międzynarodowych wyróżnień. Niżej widniały nazwiska nagrodzonych: Jurij Gagarin, prof. Alla Masłowicz i prof. Ary Sternfeld. Pierwsze z nich znane jest każdemu dziecku w dolnej części świata, dwa pozostałe reprezentują radziecką naukę dwu pokoleń: młodszego, którego przedstawicielem jest kobieta — wybitny naukowiec, i starszego — nestora astronautyki.

Prof. Ary Sternfeld pochodził z Polski. Urodził się w Sieradzu, ojciec jego miał w tym miasteczku drobny warsztat mechaniczny. Wybitne talenty rodzą się nie tylko w metropoliach — tym razem los padł właśnie na Sieradz. Niezwykle uzdolniony chłopiec ukończył szkołę i podjął próbę dostania się na uniwersytet. Bez skutku — talent nie talent, klimat ówczesnych uniwersytetów w naszym kraju kształtował się wg innych kryteriów — również rasowych. Ary Sternfeld nie został studentem polskiej uczelni. Wyjechał do Paryża, studia skończył we Francji. Wkrótce później młody inżynier-mechanik zaatakował najwyższą twierdzę nauki: francuska Akademia Nauk

STARA TO PRAWDA, że od postępu techniki — zależy m. in. postępek w medycynie. I to nie tylko, że względu na wprowadzenie coraz bardziej ulepszonych aparatów i narzędzi. Choć właśnie z nimi wiąże się również problem nowych metod leczniczych.

Oto np. we Francji, w ostatnich latach zastosowano z dobrymi rezultatami — metodę czynnościowego badania płuc. Pozwoliła ona wykrywać wczesne stadium gruźlicy i raka płuc. Nazwano ją pneumo-densografią. Metoda polega na możliwości zbadania pacjenta — bez zakłócenia jego naturalnych stanów czynności fizjologicznych, przy pomocy specjalnych aparatów. Chorego przewieszają się promieniami rentgenowskimi — zaś obraz klatki piersiowej występujący na ekranie — poddany zostaje dokładnej analizie poprzez urządzenia elektroniczne.

Może to zilustrować przykład z balonikiem, który jest napełniony powietrzem. Za balonikiem napuszczamy żarówkę tak — aby światło przechodziło przez obalnik. Sposób ten, że podczas coraz silniejszego nadmuchiwania balonika — staje się on bardziej przezroczysty. Natomiast obraz mętniejący przy wypuszczaniu powietrza. Zależąwszy jednak jakikś skrawek powierzchni balonika papierem — bez względu na intensywność nadmuchiwania — nie uzyskamy tu wówczas przezroczystości.

Ow balonik można porównać do — płuc. Jego przezroczystość w świetle wygląda podobnie jak „przezroczystość” badanej tkanki płucnej, przez którą przechodzą promienie rentgena.

Wdech jest odpowiedzialnym nadmuchiwaniem, zwiększa objętość płuc — powodując jakby rozrzedzenie tkanki. Przy wdechaniu jest odwrotnie. Stąd też podczas kolejnych faz oddechu mamy do czynienia z różną chłonnością promieni aparatu. Mniej wyraźne zmiany jasności ekranu w czasie faz oddechowych — sygnalizują odstępstwo od normalnych funkcji płuc, a więc — zmiany chorobowe.

Teraz wyobraźmy sobie, że śdany owego, przykładowego balonika zostały zbudowane z ogromnej ilości cienkich rurek. W rurkach krąży ciecz. Przezroczystość balonika zależy od tego, czy następuje w pompowanie — lub wypompowanie cieczy.

Oczywiście, balonikowe rurki przedstawiają tu układ naczyń włosowatych, którymi krew wpływa do płuc. Pod promieniami rentgenowskimi można więc zaobserwować różnice jasności ekranu w dwóch kolejnych fazach pracy serca — co pozwala wnioskować dalej o prawidłowych czynnościach naczyń włosowatych w pewnym miejscu płuc.

Powiedzmy od razu, że zanotowanie tych różnic na ekranie przy pomocy gotego oka — jest prawie niemożliwe. Dla wzmoocnienia obrazu potrzebna jest właśnie elektroniczna część urządzenia aparatu. I tu spotyka się postęp techniczny z medycyną, dzięki czemu powstała nowa metoda pneumodensografu. W wyniku jej stosowania lekarze mogą już wykrywać wczesne stadia gruźlicy i raka płuc!

Współcześnie orbity wyleża mózg elektroniczny. Wynik jego pracy odbiega minimalnie od obliczeń jednego człowieka, dokonanych przez niego przed 35 laty. Zwano go w prasie zagranicznej marselelem i fantazją cytując wypowiedź Sternefelda o 16-krotnym obrocie w ciągu doby na wysokości 280 km z teoretyczną szybkością 7,73 msek. Fakty, których byliśmy świadkami, skorygowały „fantazje”. O ile? A no ilość obrotów z 16 na 16,9045 na dobę, wysokość o 8,3 km, a szybkość z 7,732 na 7,753 msek.

„Szturman kosmicznych tras” — prof. Sternfeld w swoim mieszkaniu przy ul. Lussinowskiej w Moskwie pracuje nadal. Dzieła jego wydano 71-krotnie w 30 językach. Chciałby, jak twierdzi, jeszcze wiele dokonać. W nawale zajęć znajduje jednak nawet czas dla kraju, w którym się urodził. I nasza redakcja zna listy wysłane z Moskwy, na których widnieje wypisanie poprawna polszczyzną nazwisko nadawcy: Ary Sternfeld, Moskwa, Lussinowska 17. Dziękujemy! (z)

Nestor astronautyki



Współcześnie orbity wyleża mózg elektroniczny. Wynik jego pracy odbiega minimalnie od obliczeń jednego człowieka...

**P**rzed wszystkim chciałem Ci złożyć wyrazy uznania za dwie audycje, które z różnych względów korzystnie świadczą o Twoich poczynaniach. Primo — idzie mi o widowisko, którego charakter można już śmiało określić mianem telewizyjnego spojrzenia na klasyczny utwór literacki. Był to „Kubuś Fatalista i jego pan” Diderota w reżyserii J. Gruzy. Adaptacja tekstu nie miała niczego wspólnego z teatralizowaniem, przeciwnie — cechowała ją forma jak najbardziej związana z telewizyjnymi możliwościami działania na odbiorcę. W miarę nowoczesna i tam, gdzie niezbędne — tradycyjna, przedstawiała nam uroczyste wartości filozofii jednego z wielkich encyklopedystów francuskich. Świetny był Holubek w roli pana, a i Matyjaszkiewicz momentami (mimo kiepskiej dykcji) dorównywał mu w grze, jako ludowy mędrzek.

Drugim programem, bardzo chyba potrzebnym i ważnym z punktu widzenia popularyzacji wiedzy, stała się audycja na temat języka polskiego, jego bogactwa i ubóstwa, stylu etc. — prowadzona w dyskusji przez „trust mózgow” z profesorami: Lewicką, Stieberem i Wyką. Wyjaśniono wiele spraw, nad którymi często mówiąc o literaturze mało kto się zastanawia — używając określeń nabytych zwyczajowo lub po prostu — frazesów bez pokrycia treściowego. Zestaw pytań dla profesorskiej trójki był interesujący. Np. jak język polski przyswaja sobie obce formy, czy jest wykładnikiem inteligencji, względnie postaw intelektualnych, co rozumiemy przez styl (czy tylko wybór form językowych do wyrażenia pewnych treści, czy także i dobór tych form)? Tego rodzaju program pozornie wyglądał jak wykład, lub lekcja polonistyczna.

### Listy do Pani

Ale to tylko pozory. Była to ciekawa i zwięźle przeprowadzona pogawędka ze wszystkimi ułwanami popularyzacji zagadnień językowych — konieczna dla każdego, kto posługuje się mową polską i jej dorobkiem literackim.

W programach publicystycznych ujrzałyśmy podręcznik red. Kozłowskiego do ZSRR „Z kamerą u przyjaciół”. Zgrabna ilustracja badania śladów polskich w kontaktach handlowych między obu krajami.

Nowe wydanie „Mostu” (wspólny program z NRD) miało już mniej sztywne kształty i chyba na dobre zadomowi się jako cykl w Twoim przybytku.

Niezbyt lubię powtórzenia tele-recordingowe — ale muszę przyznać, że przypomnienie satyrycznej imprezy „Nie wszystko o małżeństwie” pióra Grodzkiej w wykonaniu Szafarskiej, Rudzkiej oraz Szczępkowskiego — było dobrym pomysłem rozrywkowym. Wprawdzie często zamiast rozrywki — rozrywała się taśma, ale do usterek technicznych (niestety) przyzwyczailiśmy nas ostatnio i trudno sobie nawet wyobrazić całkiem czysty odbiór programów...

Ze względów technicznych zamieniałś tedy Broszkiewicz z Brandysem. Wprawdzie obaj są na B, lecz co innego „Wywiad z Balmeyerem” a co innego „Dwie przygody Gultivera”. Nie traktuj nas więc jak hiplitów i dbaj więcej o mniej niedoskonałości technicznych. Bez podstępów, ale za to z postępowaniem technicznym!

BOJ

## LACZNIK z czytelnikiem

Irena Nowotny



**KONTAKT** bibliotekarza z wypożyczającym nie może i nie powinien ograniczać się tylko do mechanicznego podawania książki i do biernego jej przyjmowania. Każdy fakt wypożyczenia staje się przecież faktem wychowawczym o pozytywnym, lub negatywnym znaczeniu. Dotyczy bowiem kształtowania poglądów, uczuć, woli, całej w ogóle postawy czytelnika poprzez właściwie dobraną (lub źle dobraną) książkę. Bibliotekarz ma przed sobą odpowiedzialność różnego wieku, wykształcenia, zawodu. To ludzie, którzy szukają książki — jedni, żeby się czegoś nauczyć, coś poznać — drudzy, by po prostu odpocząć przy książce — a jeszcze inni, by sprezyrować wreszcie swe zainteresowania. Bibliotekarz jest więc łącznikiem między tą najbardziej właściwą w danym momencie książką, a czytelnikiem, który często nie uświadamiając sobie dostatecznie czego szuka — prosi o „coś ładnego, coś co by się dobrze czytało”.

W związku z tym nasuwa się pytanie: jakie formy najbardziej atrakcyjne przyjąć, by zbliżyć czytelnika do właściwej lektury? Oczywiście umiejętna propaganda: wizualna, no i słowna. Do tej ostatniej formy będą należały: wieczory literackie, autorskie, dyskusje, no i konkursy. Ktoś zapyta: konkurs w bibliotece? Jak wygląda? Jak przebiega? Na czym polega? Taki właśnie konkurs przeprowadza obecnie Miejska Biblioteka Publiczna w Krakowie. Tytuł konkursu: „Poznajemy wielkich mistrzów literatury”. Czas trwania: od 1-go marca do końca maja, czyli — że zakończenie przewiduje się w Dniach Oświaty Książki i Prasy. Dlaczego obrano ten temat? W ostatnich latach zostały wydane barwne pozycje książkowe o malarzach i malarstwie, które omawiają najważniejsze kierunki w plastyce i w ciekawy sposób kreślą sylwetki wielkich mistrzów pędzla. To właśnie zbliżenie do malarstwa przez książkę, zwrócenie uwagi na najbardziej charakterystyczne kierunki, nauczanie właściwej oceny dzieła — ma na celu konkurs, do którego przystąpiły na terenie Krakowa 22 filie Biblioteki Miejskiej. Warunkiem przystąpienia do konkursu jest przeczytanie przez uczestnika 5 z wytypowanych książek dotyczących co najmniej 2 polskich malarzy, oraz 3 obcych — i zgłoszenie swego udziału w wybranej przez siebie filii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie. W czasie zakończenia konkursu, każdy uczestnik będzie mógł wypowiedzieć się na temat przeczytanych książek na wspólnej dyskusji w Centrali Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie przy ul. Franciszkańskiej 1. Za najlepiej wypowiadających będą przyznawane atrakcyjne nagrody. Blizsze i szczegółowe informacje o tej ciekawej i pożytecznej imprezie udzielają w swych placówkach dyżurni bibliotekarze.

Ignacy Wit

## PROPAGANDA PLASTYKI

Spśród wszystkich masowych środków propagandy i upowszechnienia sztuki plastycznej — film nie był dotychczas należycie i w pełni wykorzystany. Jest to tym dziwniejsze, iż nasz film krótkometrażowy i oświatowy wyróżnia się inwencją, pomysłowością i śmiałością, co przysparza mu nie tylko oddanych widzów i zwolenników, lecz również wiele nagród.

Film współczesny jest znakomicie predestynowany właśnie do popularyzowania dzieł plastyki — nie ma już przecież większych trudności z oddaniem koloru, a kamera umożliwia wychwycenie każdego istoty szczegółu. Niezmiernie można nauczyć o iście malarstwie, rzeźby czy grafice ukazując związki przyczynowe, lub śledząc wszystkie procesy transformacji: od zarysu aż po ostateczny kształt. Można ukazać modela i obraz z jego inspiracji powstały; naturę, krajobraz, będący tematem określonego dzieła.

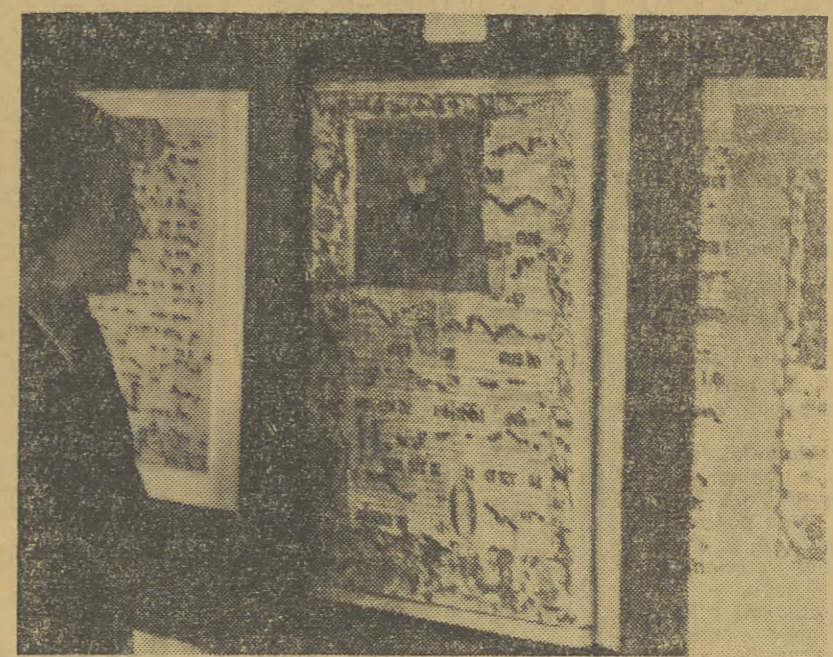
Film o plastyce jest w stanie dać najszerzy komentarz do dzieła plastyki i, co najważniejsze, dać za pomocą prawie identycznych jak w plastyce czynników ekspresji — wizualnych.

To, co mówię, może wydawać się wywalaniem drzwi otwartych. Tym bardziej, że w naszej praktyce mieliśmy już szereg przykładów tego rodzaju filmów, niekiedy bardzo udanych. Były wśród nich filmy niezapomniane, jak na przykład „Romanza gips” w sposób najwyraźniej sugestywny, ukazująca procesy sztuki artystycznego rzemiosła. Pamiętam także dydaktyczny utwór „Sztuka ulicy” o plakacie, czy pełen wdzięku filmik o rysunkach dzieci.

Myszę więc, że nie trzeba nikogo przekonywać o konieczności produkowania tego rodzaju filmów. Ale jakie mają to być filmy, jaką twórczość popularyzować, czego uczyć? Chciałbym pożytkować akcent na sprawy współczesności, lecz nie sądzę, by problemy dziedzictwa artystycznego można było odsunąć na drugi plan. Są one przecież stosunkowo mało znane. Pamiętam, że film trafia do ludzi, do których mogą nie dotrzeć ani albumy z reprodukcjami, ani książki o sztuce. Film ma wielkie szanse zbliżenia plastyki do tych, którzy nie bywają w muzeach i na wystawach obrazów. Film przede wszystkim jako najbardziej masowy środek propagandy ma i powinien skutecznie rozbudzać zainteresowanie sztuką.

Dlatego też należałoby sobie pozwolić i na filmy elementarne, i na filmy trudne. Na dokument, impresję, relację. Na alfabet i filozofię. Mnogość form może być tu nieskończona i w tym tkwi doniosłość filmu. A przy tym oddziaływanie filmu nie jest dźsi ograniczone do sal kinowych. Film przemawia także do telewizorów. I to jeszcze bardziej zobowiązująco.

Chodzi więc o zwiększenie ilości filmów o sztuce. Również o uwzględnienie tej problematyki w zakupach krótkometrażowych filmów zagranicznych.



Jadwiga Andrzejewska

MUZYKA

## Dla kogo WYDAWNICTWA?

Mówi się ogólnie, że gdy czegoś nie można dostać w Krakowie, trzeba jechać na prowincję. Pogląd w dużej mierze uzasadniony, nie dotyczy jedynie wydawnictw muzycznych — zarówno czasopism jak i pozycji albumowych, książkowych lub po prostu nut. Sytuacja jest tym bardziej niewesoła, że na prowincji zbyt rzadko można spotkać osobę kompetentną w tej dziedzinie. Więc najczęstszym odpowiedziami są: „nie ma” a potem; „nie wiem”.

W Krakowie, mieście uprzywilejowanym posiadaniem Wydawnictwa Muzycznego oraz księganiami ze specjalnymi działami muzycznymi, sytuacja jest nieporównanie lepsza. Wiadomo przynajmniej gdzie i czego szukać. Ale to wszystko są tylko kwestie organizacyjne. Można szukać i wiadomo gdzie szukać, nie oznacza jeszcze: znaleźć to, czego się szuka. A że znalazłem się w Krakowie, nakłady wydawnictw muzycznych w stosunku do potrzeb są minimalne, więc mnóstwo pozycji nie może się doczekać wydania, inne znów są roz-

chwytywane natychmiast po ukazaniu się i z kolei nie mogą doczekać się wznowień. Sytuacja na rynku może nasuwać wiele wątpliwości w sprawach polityki wydawniczej o zakresu działalności instytucji realizującej tę politykę. Wiemy przecież, że z umykalnieniem narodu wcale nie jest najlepiej, i że automatycznie popyt na wydawnictwa muzyczne nie może być aż tak wielki, by mógł stanowić problem. A jednak zapotrzebowanie przekracza możliwości wydawnicze...

Polskie Wydawnictwo Muzyczne przeżyło już długą i trudną drogę od paru pokoiów przy ul. Basztowej w 1945 roku, aż do własnego gmachu przy Al. Krasieńskiego mieszczącego 32 redakcje specjalizujące się w najrozmaitszych dziedzinach, takich jak np. zagadnienia pedagogiczne, popularno — naukowe, muzyka stara, nowa, lekka, poważna, muzyka polska, albumy, podręczniki, biografie i prace naukowe. PWM wydaje przeciętnie 400 tytułów rocznie czyli minimalnie jedną pozycję muzyczną dziennie. Cyfra imponująca jeśli się weźmie pod uwagę, że tego rodzaju wydawnictwa wymagają dużej pracy naukowców i to w zakresie wąskiej specjalizacji.

Mimo to padać jest za mało. Za mało jest nowoczesnych podręczników, ujednoliconych nowym ujęciem w zakresie teorii muzyki. Za mało w nowościach tytułów dawno wyczerpanych i pilnie poszukiwanych na rynku. Słowa „za mało” można by powtarzać w nieskończoność a już szczegółowo odnieść co najmniej do tysiąca pozycji. Trudno jednak kierować pretensje do PWM jeśli połowa zamierzeń ogólnopolskich rozbiła się o brak papieru. Mimo to warto zwrócić uwagę na brak wydawnictw typu popularno-artystycznego, upowszechnieniowego. Cała polityka wydawnicza nastawiona jest na odbiorcę — fachowca, na człowieka, który uprawia muzykę, względnie uczy się lub specjalizuje w tej dziedzinie. To nawet zrozumiałe, że w pierw-

szym rzędzie oni muszą posiadać odpowiednie podręczniki i nuty niezbędne na równi z instrumentem. Jednakże w całej polityce kulturalnej obok kształcenia kadr muzycznych uwzględnia się również problem upowszechnienia i umuzykalnienia. A z tym jest naprawdę źle. Nie ma prawie żadnej lektury dla ludzi, którzy interesują się muzyką nie będąc jej zwawcami, nie ma żadnej popularnej encyklopedii. Wydaje się, że ten brak wydawnictw naprawdę popularnych, przystępnych dla masowego odbiorcy stanowi poważną lukę w procesie umuzykalnienia.

Witold Zechenter

## Porno-maniactwo

Sporo bywa pornografii w poetyckiej dziś parafii. Związka, gdy bard jest młokosem, mleko jeszcze ma pod nosem, predykcję dziwną czuje, by wychwalać w wierszach ruje i uprawiać modne głupstwo wystawiając wciąż porubstwo. Pokazuje, co potrafi, w poetyckiej maniografii. Wierszykowe te black-outy omawiają dziewcz kształty oraz w jakiej się znalazły (opisuje wieszacz z fantazji) sytuacji, kiedy z dreszczem weszły w bliższy kontakt z wieszaczem.

Smętna to doprawdy moda... Serc mi młodych jakoś szkoda, więc czy zrobię krótkie spięcie-ż łowiąc to w satyrę wiewierzę?



Tadeusz Kwiatkowski

## ROZMOWKI FILMOWE

M. Wiesz, że mimo wszystko wydaje mi się to złudne. Kaden-Bandrowski, największy pisarz obozu Piłsudskiego — napisał „Czarne skrzydła”. Przecież tej książki nie powstałyby się na owe czasy pisarz o skrajnie lewicowych poglądach.

J. Widzisz, stosunki ekonomiczne i społeczne w Zagłębiu Dąbrowskim były napięte, codzienne strajki, demonstracje górników, mieszkańcy bieda-szybów, redukcje — wszystkie złożyło się na to, że faktów nie można było pominąć. Pisarz, który się tym zainteresował, jeśli był uczciwym człowiekiem — musiał siłą rzeczy stanąć po stronie prawdy, musiał wystąpić przeciw zagranicznemu kapitalowi, który rządził wówczas na Śląsku. Francuzi mieli większą część akcji naszych kopalni węgla i rzadzili przez swych wyścianników w sposób bezkompromisowy.

M. Czy Petelski i Scibor Ryński pisząc scenariusz na podstawie powieści, oddali w pełni klimat dzieła Kadena-Bandrowskiego?

J. Chyba tak. Oczywiście, dla czytelnika przeróbka powieści na film pozostawia zawsze wiele niedosytu. Na to nie ma rady.

M. Coś ci powiem. Uważam „Czarne skrzydła” za film dobry i interesujący. Mam jednak wrażenie, że aktorzy niejako złagodlili ostry ton powieści. Weźmy np. Opalińskiego w roli dyrektora Kostrymja. W powieści to sluga, nędzna kreatura — co tu dużo gadać, skończony drań. Opaliński zaś w pewnych sytuacjach wzbudza litosć, przedstawia słabego człowieka uwięzłego w spłot wydarzeń. Albo Wołkeja, jako dyrektor Couer, Francuz stojący na straży kapitału swego kraju. To znowu pajac, bufon. Gdzieś w tych rolach zagubił się rzeczywistości sens dzieła Bandrowskiego, który przedstawiał swych „bohaterów” o wiele ciekawiej i zdecydowanie.

J. Masz słuszność. Najlepszym osiągnięciem aktorskim „Czarnych skrzydeł” to rola postać Miemiewskiego, którą gra Zdzisław Kraczkowski. Podwójna rola — jaką wtedy odegrali niektórzy działacze „lewicujący”, ich wewnętrzne konflikty i idealy, ich krótkowzroczność i ugodywosć — oddał Kraczkowski znakomicie.

M. A Siemion jako pozytywny bohater Duś, taki jak zawsze. Uśmiech od ucha do ucha, prostota i uczciwość — walory zewnętrzne, którymi szermuje od dawna. Niestety nie umiёт nic nowego do filmu.

J. Sceny zbiorowe przed kopalnią, walka granatowej policji z manifestantami i sceny pożaru kopalni robiące są interesujące.

M. Za najlepszą sekwencją uważam pogrzeb ofiar pożaru.

J. W każdym razie mamy po latach film, który dokumentuje naszą historię, pozbawiony sloganowości i sztucznych sytuacji propagandowych.



Zuzanna Kosiek

## Immunitet publicysty

I w tej publikacji. Dostało się Anglikom przede wszystkim za tę ich niemożność przyswojenia sobie podstawowych zasad kodeksu honoru, powstałego jeszcze w średniowieczu.

Z maestra, nie pozbawiona perwersji, pisanie są szkiele o królowej Jadwidze i kanoniku Długoszu, największym (powtarzam za Catem) w naszych dziejach pisarzuwi i publicyście, który pozwalał sobie na zbyt szczerze wypowiedzi nawet pod adresem rodzimych władców, ale równocześnie nie szczędził nigdy starań zapewnienia im „czterostwo zdrowia”. Nie sromotał się król tak dostojny brać za żonę kobietę (Elżbieta Granowska), wdowę po trzech mężach... i zdrowie przy ciągłym powodzeniu zerwstę i kwitnace wiatle pożałdłością ku jednej niewieście, stad przykre potem nań naszy słabość”. Tę samą Elżbietę, trzecią żonę Jagiellów, ówczesny pisarz królewski Stanisław Ciołek nazwał „maclora pologami wycieczoną”. „Za ten czyn — jak pisze Długosz — z rozkazu króla wyędzony został ze dworu, ale potem dla błęgielności w pisanu, przywrócony i na godność potkanciarzka a na ostatek i biskupia wyniesiony”. Doprawdy byłaby godna pozzdrozszczenia ta tolerancja XV wieku, gdyby nie órzekwiałąjąca ołowitka memento: Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma!



Jerzy Bober

## EGZAMIN z RITTNERA

TEATR

Teatr naturalistyczny, pełen jeszcze świętego echa pisarstwa swego szandarowego wodza w Europie — Ibsena, upodobał sobie krakowsko-wiedeński dramaturg Tadeusz Rittner. Ow galicyjski urzędnik piszący po niemiecku i sam później będący tłumaczem własnych sztuk scenicznycch na język polski — jeszcze do dziś wkracza od czasu do czasu na nasze sceny, głównie poprzez „Lato”, „W małym domku” i „Głupiego Jakuba”. Z tych trzech utworów niewątpliwie najlepszym — a jednocześnie wytrzymującym najlepiej próbę czasu — jest „Głupi Jakub”. Albowiem po upływie pół wieku od jego napisania — przedstawia wciąż aktualne ułomności ludzkiej natury: egoizm i karierowiczostwo.

Akcja „Głupiego Jakuba” rozgrywa się w dworcu szambelana, starego kawalera —

dla którego pieniądze i majątek ziemski przedstawiają jedyną wartość oraz cel w życiu. Despotyczny posiadacz czyni go nieznośnym dla najbliższego otoczenia. Jego siostra Marta, jak i jej mąż — były oficer austriacki, hulaka oraz leń — żyją na laskawym chlebie bogatego krewnego. Są oni również niesympatyczni i pełni egoizmu, co i szambelan, który wykorzystuje swą przewagę dosłownego chlebowadcy wobec siostry i szwagra — w sposób sadyzystyczny, nie szczędząc im upokorzeń. Tamci zaś nienawidzi

cają młodość — sprzedaje się szambelanowi za cenę małżeństwa. Dwa egoizmy zepną dramat jak kłemra. Poza nawiasem zostanie g i u p i Jakub.

I tak, jak zaczyna się sztuka — od gry w domino pod dyktando mocniejszego w partii: Szambelan — jego siostra, podobnie zakończy się owa „komedia ludzka” — zwycięstwem mocniejszego partnera w zestawieniu: Hania — Szambelan. Złosiłszy los odwróci sytuację. Szambelan w spódnicy wymierzy „sprawiedliwość” szambelanowi — mężczyźnie. Oto zapłała za kupczenie uczuciami, moralnością i etyką!





Wyroby jubilerskie mają zbytni na całym świecie.

50 POLSKICH JUBILERÓW

W drugim po Londynie ośrodku jubilerskim, Birmingham działają 4 polskie firmy produkujące wyroby jubilerskie na całą W. Brytanię i eksportujące je do krajów Wspólnoty Brytyjskiej.

TWORCA PARKÓW PUBLICZNYCH W MILWAUKEE

W Stanach Zjednoczonych zmarł Polak Hieronim Dretzka, który zastąpił jako twórca słynnych parków publicznych w mieście Milwaukee.

POWODZENIE PŁYT POLSKICH

Składnica Książki Polskiej w Buenos Aires (Argentyna) zainicjowała nagrywanie płyt z muzyką i piosenką polską.

NADAŁ SYNOWI IMIĘ — „KOŚCIUSZKO”

Jedyną osobą w Stanach Zjednoczonych, noszącą imię „Kościuszko”, jest mieszkaniec Pensylwanii, Szkot z pochodzenia.



Znaczki polskie z serii „Psy rasowe”.

Kwiatki, kwiatki...

Patrząc na tulipany — myślimy o wiległych polderach Holandii, gdzie na tysiącach hektarów ciągną się plantacje najbardziej wyszukanych odmian tych kwiatów.

misjonarz, nazwiskiem Camelli — sprwadził do Europy z chińskiego terytorium inne jeszcze kwiaty, które odtąd przybrały u nas miano: kamelle.



ZNACZKI

POLSKA. Poczta polska wprowadziła do obiegu znaczki, poświęcony XX rocznicy powstania w Getcie Warszawskim.

CZECHOSŁOWACJA. Przygotowała znaczki okolicznościowe z okazji IV Czesosłowackiego Zjazdu Młodzieży.

BULGARIA. Dwa znaczki „Radziecka międzyplanetarna automatyczna stacja Mars-1”

WĘGRY. Dziewięć znaczków liczy seria „Węgierskie stroje ludowe”.

RUMUNIA. Godło państwa oraz symbole przemysłu i rolnictwa widnieją na znaczku, wydanym w 15 rocznicę Rumuńskiej Republiki Ludowej.

SAN MARINO. „Stare żaglowce” to temat serii, złożonej z 10 wartości.

KOREAŃSKA REPUBLIKA LUDOWA - DEMOKRATYCZNA. Poczta tego kraju upamiętniła trzema znaczkami 15-tą rocznicę utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej.

BRAZYLIA dopiero do br. wydała znaczki w związku z ponownym zdobyciem mistrzostwa świata w piłce nożnej przez reprezentację tego kraju.

Należy odgadnąć 25 wyrazów wg podanych niżej określeń i wpisać je na miejsce liczb umieszczonych obok.

- K. dojrzewają na drzewach = 54 - 17 - 76 - 92 - 105
L. czupryna sterząca = 29 - 63 - 108 - 106
E. dynastia cesarska w Chinach = 46 - 74 - 103

ZNACZENIE WYRAZÓW:

- A. ucieka od kota = 19 - 44 - 69 - 84
B. siła rozpędu = 20 - 38 - 15 - 71 - 13
C. jedna setna dolara = 1 - 58 - 66 - 77

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 88

- POZIOMO: 1. akuszerka, 8. sus, 10. pora, 11. uraz, 13. Arabia, 15. Meduza, 17. talar, 19. seler, 20. Tybet, 23. neł, 24. akr, 27. detal, 29. ras, 31. Aza, 33. kanak, 35. Brema, 37. kopal, 40. zapora, 42. batuta, 43. Aral, 44. Elam, 45. kok, 46. Derna-bowski.

Akrostych

Table with 10 columns and 10 rows of letters forming an acrostich.

Jacek Żukowski JAK W MUSZLI

Jesteś w mych oczach — jak w szumie muszli morze, chociaż zatarta powietrzem odchodzisz.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 88

- POZIOMO: 1. akuszerka, 8. sus, 10. pora, 11. uraz, 13. Arabia, 15. Meduza, 17. talar, 19. seler, 20. Tybet, 23. neł, 24. akr, 27. detal, 29. ras, 31. Aza, 33. kanak, 35. Brema, 37. kopal, 40. zapora, 42. batuta, 43. Aral, 44. Elam, 45. kok, 46. Derna-bowski.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 88

- POZIOMO: 1. akuszerka, 8. sus, 10. pora, 11. uraz, 13. Arabia, 15. Meduza, 17. talar, 19. seler, 20. Tybet, 23. neł, 24. akr, 27. detal, 29. ras, 31. Aza, 33. kanak, 35. Brema, 37. kopal, 40. zapora, 42. batuta, 43. Aral, 44. Elam, 45. kok, 46. Derna-bowski.

KOMUNIKATY

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Podgórze w Krakowie — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — zabrania wysypywania gruzu, ziemi i innych odpadów na ul. Ptaszowskiej.

PRZETARGI

Spółdzielnia Pracy „Automat” — w Krakowie, ul. Krupnicza 6 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na opracowanie i wprowadzenie norm prawniczych uzasadnionych.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

1 INŻYNIERA względnie TECHNIKA — na stanowisko kierownika laboratorium zakładowego wymagana praktyka w budownictwie lub w przemyśle materiałów budowlanych.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

1 INŻYNIERA względnie TECHNIKA — na stanowisko kierownika laboratorium zakładowego wymagana praktyka w budownictwie lub w przemyśle materiałów budowlanych.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Krakowskie Zakłady Armatur — przyjmują natychmiast 3 KIEROWNIKÓW MAGAZYNÓW. Reflektuje się na pracowników kwalifikowanych, z dużym doświadczeniem.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Krakowskie Zakłady Spółwycze Przemysłu Terenowego w Krakowie, ul. Karmelicka 34 — przyjmują natychmiast do pracy: Z-CE GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, INSPEKTORA TRANSPORTU.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Dwóch PRACOWNIKÓW DO PRACY UMYŚLOWEJ w biurze, o charakterze referentów — zatrudni Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szewarnicy.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnieniami na stanowisko głównego inżyniera, TECHNIKA BUDOWLANEGO na stanowisko kierownika budowy.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Spółdzielnia Pracy w Krakowie, zatrudni natychmiast REFERENTA ZAOPATRZENIA W BRANŻY ROZNEJ. — Wyształcenie: wyższe i 2 lata praktyki lub średnie i 5 lat praktyki.

TELEGRAM WPISY

do I klasy 3-letniej ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ dla pracujących PRE „Elektromontaż” — Kraków, ul. Sobieskiego nr 9, NA ROK SZKOLNY 1963/64.

TELEGRAM WPISY

do I klasy 3-letniej ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ dla pracujących PRE „Elektromontaż” — Kraków, ul. Sobieskiego nr 9, NA ROK SZKOLNY 1963/64.

TELEGRAM WPISY

do I klasy 3-letniej ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ dla pracujących PRE „Elektromontaż” — Kraków, ul. Sobieskiego nr 9, NA ROK SZKOLNY 1963/64.

TELEGRAM WPISY

do I klasy 3-letniej ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ dla pracujących PRE „Elektromontaż” — Kraków, ul. Sobieskiego nr 9, NA ROK SZKOLNY 1963/64.

UWAGA INWALIDZI I RENCISIA W KRAKOWIE!

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie zawiadamia inwalidów, rencistów, że prolongata legitymacji ulgowych na rok 1963/64 — rozpoczyna się od dnia 6 maja br.

KOMUNIKAT MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W JAWORZNI.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jaworznie prosi wszystkich posiadaczy — użytkowników nieruchomości (domów i gruntów), stanowiących własność miasta Jaworzna, w tym również poprzednich gromadzkich rad narodowych.

PRZEDSIĘBIORSTWO GEOLOGICZNE W KRAKOWIE, al. INWALIDÓW nr 6,

zawiadamia, że z dniem 30 kwietnia 1963 r. ROZPOCZYNA WYPŁATĘ NAGRÓD za wyniki roczne z funduszu zakładowego za 1962 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO GEOLOGICZNE W KRAKOWIE, al. INWALIDÓW nr 6,

zawiadamia, że z dniem 30 kwietnia 1963 r. ROZPOCZYNA WYPŁATĘ NAGRÓD za wyniki roczne z funduszu zakładowego za 1962 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO GEOLOGICZNE W KRAKOWIE, al. INWALIDÓW nr 6,

zawiadamia, że z dniem 30 kwietnia 1963 r. ROZPOCZYNA WYPŁATĘ NAGRÓD za wyniki roczne z funduszu zakładowego za 1962 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO GEOLOGICZNE W KRAKOWIE, al. INWALIDÓW nr 6,

zawiadamia, że z dniem 30 kwietnia 1963 r. ROZPOCZYNA WYPŁATĘ NAGRÓD za wyniki roczne z funduszu zakładowego za 1962 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO GEOLOGICZNE W KRAKOWIE, al. INWALIDÓW nr 6,

zawiadamia, że z dniem 30 kwietnia 1963 r. ROZPOCZYNA WYPŁATĘ NAGRÓD za wyniki roczne z funduszu zakładowego za 1962 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO GEOLOGICZNE W KRAKOWIE, al. INWALIDÓW nr 6,

zawiadamia, że z dniem 30 kwietnia 1963 r. ROZPOCZYNA WYPŁATĘ NAGRÓD za wyniki roczne z funduszu zakładowego za 1962 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO GEOLOGICZNE W KRAKOWIE, al. INWALIDÓW nr 6,

zawiadamia, że z dniem 30 kwietnia 1963 r. ROZPOCZYNA WYPŁATĘ NAGRÓD za wyniki roczne z funduszu zakładowego za 1962 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO GEOLOGICZNE W KRAKOWIE, al. INWALIDÓW nr 6,

zawiadamia, że z dniem 30 kwietnia 1963 r. ROZPOCZYNA WYPŁATĘ NAGRÓD za wyniki roczne z funduszu zakładowego za 1962 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO GEOLOGICZNE W KRAKOWIE, al. INWALIDÓW nr 6,

zawiadamia, że z dniem 30 kwietnia 1963 r. ROZPOCZYNA WYPŁATĘ NAGRÓD za wyniki roczne z funduszu zakładowego za 1962 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO GEOLOGICZNE W KRAKOWIE, al. INWALIDÓW nr 6,

zawiadamia, że z dniem 30 kwietnia 1963 r. ROZPOCZYNA WYPŁATĘ NAGRÓD za wyniki roczne z funduszu zakładowego za 1962 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO GEOLOGICZNE W KRAKOWIE, al. INWALIDÓW nr 6,

zawiadamia, że z dniem 30 kwietnia 1963 r. ROZPOCZYNA WYPŁATĘ NAGRÓD za wyniki roczne z funduszu zakładowego za 1962 r.

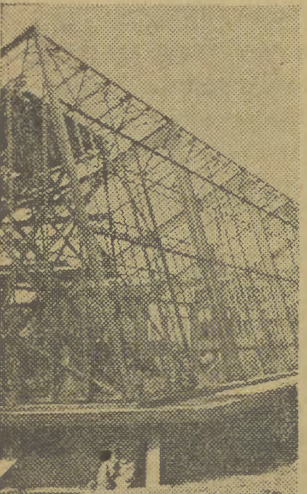
FOTO-FAKTY



Bawi w Krakowie sławny piosenkarz francuski Charles Aznavour. Na lewo Lucjan Kydryński. Fot. A. Moskwik



Szkola teatralna wystawia jako pracę dyplomową sztukę T. Rittnera pt. „Glupi Jakub”. Na zdjęciu scena z II aktu. Fot. W. Klag



W Ogrodzie Botanicznym po wstawie lekką aluminiową konstrukcję nowej palmiarni. Fot. A. Moskwik



W najbliższą niedzielę nad uporządkowaniem i ulepszeniem miasta pracują studenci. Zł. bm. na zielonych dzielnicach Zwierzynieckich pracowali harcerze, uczniowie szkół średnich i ZMS-owcy.

Pierwszy dzień obrad sesji RN m. Krakowa

Trudne problemy rolnictwa

Wybór kolegium karno-administracyjnego

Sesja bezdzień trwała dwa dni. Wczorajsze obrady otworzył przewodniczący Pre-

Ogólnopolskie seminarium studenckie

Wczoraj po spotkaniu z min. szkolnictwa wyższego ZSRR, W. P. Julitinem, rozpoczęło się w Krakowie 2-dniowe ogólnopolskie seminarium studenckie na temat „Idea Lenina a jej realizacja w ustroju socjalistycznym”.

Sztandar przechodni dla Zakładów Sodowych

Na uroczystej akademii 1-Majowej, która odbyła się wczoraj w zakładach, wiceminister przemysłu chemicznego inż. Adam Kowalski wręczył przedstawicielowi załogi sztandar przechodni Ministerstwa Przem. Chemicznego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego, za udział w współpracownictwie w ostatnim półroczu (IV kwartał ubiegłego roku i I bieżącego).

W klubie TPPR w niedzielę o godz. 19 odbędzie się wieczornica z okazji Święta Pracy z udziałem znanych aktorów.

W najbliższą niedzielę 3000 krakowskich studentów pracować będzie społecznie zarówno przy pracach porządkowych (Planty, parki itp.) jak i budowach jubileuszowych UJ.

W najbliższą niedzielę nad uporządkowaniem i ulepszeniem miasta pracują studenci. Zł. bm. na zielonych dzielnicach Zwierzynieckich pracowali harcerze, uczniowie szkół średnich i ZMS-owcy.

Początkujący kierowca rani 5 przechodniów

Wstępne dochodzenia w tej sprawie nie wykazały, aby kierowca (starowiec) spowodował wypadek pod wpływem alkoholu. Natomiast wiadomo, że Starowiec jest początkującym kierowcą (uzyskał prawo jazdy zaledwie 5 miesięcy temu), a na swoim samochodzie przejechał zaledwie ok. 700 km. (bc)

Jadący o godz. 10.45 osobowym samochodem Józef Starowiec w pewnym momencie spadł z dużą szybkością na chodnik, którym przechodził ludzie. Auto potrąciło 5 osób, wypadło na mur przy ogrodzeniu mostu Debińskiego, odbiło się z powrotem na jezdnię i wówczas kierowca dodał gazu chcąc uciekać. Został zatrzymany niemal natychmiast przez MO.

W wyniku potrącenia przez samochód 55-letnia Regina Fidecka doznała złamania podudzia, Zofia Janiczek — ranna w głowę, 6-letni Leszek Cyganiewicz — stłuczenie klamki piersiowej, a jego 3-letnia siostra po wypadnięciu z wózka doznała wstrząsu mózgu. U Tadeusza Piernieka lekarz stwierdził stłuczenie części twarzy.

Mimo wielu mieszkaniowych inwestycji. Coraz więcej młodzieży uczęszcza w naszym mieście do szkół zawodowych. Jest to zgodne z potrzebami rozwijającej się Nowej Huty. Mówiono jeszcze na posiedzeniu o tym, że komitety rodzicielskie pomagają szkołom finansowo, ale nie pomagają w rozwiązywaniu problemów wychowawczych. Mowa była o nie najlepszych jeszcze wynikach nauce w szkołach przyzakładowych i o tym, że „CEZAS” nie jest w stanie zaspokoić zapotrzebowania szkół w nowoczesne pomoce naukowe.

Wszystkie te problemy znalazły odbicie w podjętej uchwałach. (am)

Wielka loteria fantowa — Juwenalia 1963

Rada Uczelniana Zrzeszenia Studentów Polskich przy Uniwersytecie Jagiellońskim organizuje w dniach 11 i 12 maja br. wielką loterię fantową pod hasłem „Juwenalia 1963”. Jaki jest cel loterii? Wiąże się on ściśle z przyczynami jubileuszowym UJ. Studenci opracowali bokaty program obchodu uroczystości 50-lecia Uczelni, którego realizacją w znacznym stopniu uzależniona jest od wysokości funduszy. Jakiś będzie pomysł dysponować. Stąd właśnie pomysł Juwenaliów loterii fantowej.

Mała kronika

Walne zebranie Zarządu Dzielnicowego SAiW Stare Miasto rozpoczęło się w niedzielę, 28 bm., o godz. 19 w lokalu Rynek Gł. 13.

W Klubie SAiW, Rynek Gł. 13, w niedzielę o godz. 19 film francuski „Marcel Marceau”.

Wszystkie muzea będą otwarte w sobotę 27 bm. do godz. 12.30.

Studenci swojemu miastu

W najbliższą niedzielę 3000 krakowskich studentów pracować będzie społecznie zarówno przy pracach porządkowych (Planty, parki itp.) jak i budowach jubileuszowych UJ.



W najbliższą niedzielę nad uporządkowaniem i ulepszeniem miasta pracują studenci. Zł. bm. na zielonych dzielnicach Zwierzynieckich pracowali harcerze, uczniowie szkół średnich i ZMS-owcy.

Plaga Krakowa

Po wielu interwencjach Osiedle Rydla ma nareszcie otrzymać oświetlenie. Dzień elektryczną ma formalnie przyjąć instalację. Ale na 50 kilkanaście słupków, 17 zostało rozbitych jeszcze przed oddaniem do użytku. Przedsiębiorstwo nie może nawet ich uzupełnić, bo rury z pleksiglasu trudno nabyć. Tak więc na Osiedlu Rydla nie zapala się wszystkie lampy.

Rozbijanie lamp przez chuliganów jest plagą Krakowa. W Nowej Hucie w ciągu dziesiątku dni trzeba było wymienić 125 kloszy, na ul. Bandtkiego nowo założone lampy są rozbijane po kilku godzinach, na Reymonta ciągle trzeba wymieniać świetlówki. Nie ma dzielnicy, gdzie by nie niszczone kloszy. A przecież jedna świetlówka kosztuje 400 zł.

W najbliższym czasie milicja będzie musiała rozpocząć organizowaną akcję przeciwko wandalom niszczącym latarnie. (am)

Wszystkie te problemy znalazły odbicie w podjętej uchwałach. (am)

Mała kronika

Walne zebranie Zarządu Dzielnicowego SAiW Stare Miasto rozpoczęło się w niedzielę, 28 bm., o godz. 19 w lokalu Rynek Gł. 13.

W Klubie SAiW, Rynek Gł. 13, w niedzielę o godz. 19 film francuski „Marcel Marceau”.

Wszystkie muzea będą otwarte w sobotę 27 bm. do godz. 12.30.

Studenci swojemu miastu

W najbliższą niedzielę 3000 krakowskich studentów pracować będzie społecznie zarówno przy pracach porządkowych (Planty, parki itp.) jak i budowach jubileuszowych UJ.

W najbliższą niedzielę nad uporządkowaniem i ulepszeniem miasta pracują studenci. Zł. bm. na zielonych dzielnicach Zwierzynieckich pracowali harcerze, uczniowie szkół średnich i ZMS-owcy.

Plaga Krakowa

Po wielu interwencjach Osiedle Rydla ma nareszcie otrzymać oświetlenie. Dzień elektryczną ma formalnie przyjąć instalację. Ale na 50 kilkanaście słupków, 17 zostało rozbitych jeszcze przed oddaniem do użytku. Przedsiębiorstwo nie może nawet ich uzupełnić, bo rury z pleksiglasu trudno nabyć. Tak więc na Osiedlu Rydla nie zapala się wszystkie lampy.

Rozbijanie lamp przez chuliganów jest plagą Krakowa. W Nowej Hucie w ciągu dziesiątku dni trzeba było wymienić 125 kloszy, na ul. Bandtkiego nowo założone lampy są rozbijane po kilku godzinach, na Reymonta ciągle trzeba wymieniać świetlówki. Nie ma dzielnicy, gdzie by nie niszczone kloszy. A przecież jedna świetlówka kosztuje 400 zł.

W najbliższym czasie milicja będzie musiała rozpocząć organizowaną akcję przeciwko wandalom niszczącym latarnie. (am)

Plaga Krakowa

Po wielu interwencjach Osiedle Rydla ma nareszcie otrzymać oświetlenie. Dzień elektryczną ma formalnie przyjąć instalację. Ale na 50 kilkanaście słupków, 17 zostało rozbitych jeszcze przed oddaniem do użytku. Przedsiębiorstwo nie może nawet ich uzupełnić, bo rury z pleksiglasu trudno nabyć. Tak więc na Osiedlu Rydla nie zapala się wszystkie lampy.

Rozbijanie lamp przez chuliganów jest plagą Krakowa. W Nowej Hucie w ciągu dziesiątku dni trzeba było wymienić 125 kloszy, na ul. Bandtkiego nowo założone lampy są rozbijane po kilku godzinach, na Reymonta ciągle trzeba wymieniać świetlówki. Nie ma dzielnicy, gdzie by nie niszczone kloszy. A przecież jedna świetlówka kosztuje 400 zł.

W najbliższym czasie milicja będzie musiała rozpocząć organizowaną akcję przeciwko wandalom niszczącym latarnie. (am)

Plaga Krakowa

Po wielu interwencjach Osiedle Rydla ma nareszcie otrzymać oświetlenie. Dzień elektryczną ma formalnie przyjąć instalację. Ale na 50 kilkanaście słupków, 17 zostało rozbitych jeszcze przed oddaniem do użytku. Przedsiębiorstwo nie może nawet ich uzupełnić, bo rury z pleksiglasu trudno nabyć. Tak więc na Osiedlu Rydla nie zapala się wszystkie lampy.

Rozbijanie lamp przez chuliganów jest plagą Krakowa. W Nowej Hucie w ciągu dziesiątku dni trzeba było wymienić 125 kloszy, na ul. Bandtkiego nowo założone lampy są rozbijane po kilku godzinach, na Reymonta ciągle trzeba wymieniać świetlówki. Nie ma dzielnicy, gdzie by nie niszczone kloszy. A przecież jedna świetlówka kosztuje 400 zł.

W najbliższym czasie milicja będzie musiała rozpocząć organizowaną akcję przeciwko wandalom niszczącym latarnie. (am)



Przyjemnie wypocząć w wiosennym słońcu. Fot. W. Klag

Plaga Krakowa

Po wielu interwencjach Osiedle Rydla ma nareszcie otrzymać oświetlenie. Dzień elektryczną ma formalnie przyjąć instalację. Ale na 50 kilkanaście słupków, 17 zostało rozbitych jeszcze przed oddaniem do użytku. Przedsiębiorstwo nie może nawet ich uzupełnić, bo rury z pleksiglasu trudno nabyć. Tak więc na Osiedlu Rydla nie zapala się wszystkie lampy.

Rozbijanie lamp przez chuliganów jest plagą Krakowa. W Nowej Hucie w ciągu dziesiątku dni trzeba było wymienić 125 kloszy, na ul. Bandtkiego nowo założone lampy są rozbijane po kilku godzinach, na Reymonta ciągle trzeba wymieniać świetlówki. Nie ma dzielnicy, gdzie by nie niszczone kloszy. A przecież jedna świetlówka kosztuje 400 zł.

W najbliższym czasie milicja będzie musiała rozpocząć organizowaną akcję przeciwko wandalom niszczącym latarnie. (am)

Plaga Krakowa

Po wielu interwencjach Osiedle Rydla ma nareszcie otrzymać oświetlenie. Dzień elektryczną ma formalnie przyjąć instalację. Ale na 50 kilkanaście słupków, 17 zostało rozbitych jeszcze przed oddaniem do użytku. Przedsiębiorstwo nie może nawet ich uzupełnić, bo rury z pleksiglasu trudno nabyć. Tak więc na Osiedlu Rydla nie zapala się wszystkie lampy.

Rozbijanie lamp przez chuliganów jest plagą Krakowa. W Nowej Hucie w ciągu dziesiątku dni trzeba było wymienić 125 kloszy, na ul. Bandtkiego nowo założone lampy są rozbijane po kilku godzinach, na Reymonta ciągle trzeba wymieniać świetlówki. Nie ma dzielnicy, gdzie by nie niszczone kloszy. A przecież jedna świetlówka kosztuje 400 zł.

W najbliższym czasie milicja będzie musiała rozpocząć organizowaną akcję przeciwko wandalom niszczącym latarnie. (am)

Plaga Krakowa

Po wielu interwencjach Osiedle Rydla ma nareszcie otrzymać oświetlenie. Dzień elektryczną ma formalnie przyjąć instalację. Ale na 50 kilkanaście słupków, 17 zostało rozbitych jeszcze przed oddaniem do użytku. Przedsiębiorstwo nie może nawet ich uzupełnić, bo rury z pleksiglasu trudno nabyć. Tak więc na Osiedlu Rydla nie zapala się wszystkie lampy.

Rozbijanie lamp przez chuliganów jest plagą Krakowa. W Nowej Hucie w ciągu dziesiątku dni trzeba było wymienić 125 kloszy, na ul. Bandtkiego nowo założone lampy są rozbijane po kilku godzinach, na Reymonta ciągle trzeba wymieniać świetlówki. Nie ma dzielnicy, gdzie by nie niszczone kloszy. A przecież jedna świetlówka kosztuje 400 zł.

W najbliższym czasie milicja będzie musiała rozpocząć organizowaną akcję przeciwko wandalom niszczącym latarnie. (am)

Plaga Krakowa

Po wielu interwencjach Osiedle Rydla ma nareszcie otrzymać oświetlenie. Dzień elektryczną ma formalnie przyjąć instalację. Ale na 50 kilkanaście słupków, 17 zostało rozbitych jeszcze przed oddaniem do użytku. Przedsiębiorstwo nie może nawet ich uzupełnić, bo rury z pleksiglasu trudno nabyć. Tak więc na Osiedlu Rydla nie zapala się wszystkie lampy.

Rozbijanie lamp przez chuliganów jest plagą Krakowa. W Nowej Hucie w ciągu dziesiątku dni trzeba było wymienić 125 kloszy, na ul. Bandtkiego nowo założone lampy są rozbijane po kilku godzinach, na Reymonta ciągle trzeba wymieniać świetlówki. Nie ma dzielnicy, gdzie by nie niszczone kloszy. A przecież jedna świetlówka kosztuje 400 zł.

W najbliższym czasie milicja będzie musiała rozpocząć organizowaną akcję przeciwko wandalom niszczącym latarnie. (am)

Plaga Krakowa

Po wielu interwencjach Osiedle Rydla ma nareszcie otrzymać oświetlenie. Dzień elektryczną ma formalnie przyjąć instalację. Ale na 50 kilkanaście słupków, 17 zostało rozbitych jeszcze przed oddaniem do użytku. Przedsiębiorstwo nie może nawet ich uzupełnić, bo rury z pleksiglasu trudno nabyć. Tak więc na Osiedlu Rydla nie zapala się wszystkie lampy.

Rozbijanie lamp przez chuliganów jest plagą Krakowa. W Nowej Hucie w ciągu dziesiątku dni trzeba było wymienić 125 kloszy, na ul. Bandtkiego nowo założone lampy są rozbijane po kilku godzinach, na Reymonta ciągle trzeba wymieniać świetlówki. Nie ma dzielnicy, gdzie by nie niszczone kloszy. A przecież jedna świetlówka kosztuje 400 zł.

W najbliższym czasie milicja będzie musiała rozpocząć organizowaną akcję przeciwko wandalom niszczącym latarnie. (am)

Plaga Krakowa

Po wielu interwencjach Osiedle Rydla ma nareszcie otrzymać oświetlenie. Dzień elektryczną ma formalnie przyjąć instalację. Ale na 50 kilkanaście słupków, 17 zostało rozbitych jeszcze przed oddaniem do użytku. Przedsiębiorstwo nie może nawet ich uzupełnić, bo rury z pleksiglasu trudno nabyć. Tak więc na Osiedlu Rydla nie zapala się wszystkie lampy.

Rozbijanie lamp przez chuliganów jest plagą Krakowa. W Nowej Hucie w ciągu dziesiątku dni trzeba było wymienić 125 kloszy, na ul. Bandtkiego nowo założone lampy są rozbijane po kilku godzinach, na Reymonta ciągle trzeba wymieniać świetlówki. Nie ma dzielnicy, gdzie by nie niszczone kloszy. A przecież jedna świetlówka kosztuje 400 zł.

W najbliższym czasie milicja będzie musiała rozpocząć organizowaną akcję przeciwko wandalom niszczącym latarnie. (am)

Plaga Krakowa

Po wielu interwencjach Osiedle Rydla ma nareszcie otrzymać oświetlenie. Dzień elektryczną ma formalnie przyjąć instalację. Ale na 50 kilkanaście słupków, 17 zostało rozbitych jeszcze przed oddaniem do użytku. Przedsiębiorstwo nie może nawet ich uzupełnić, bo rury z pleksiglasu trudno nabyć. Tak więc na Osiedlu Rydla nie zapala się wszystkie lampy.

Rozbijanie lamp przez chuliganów jest plagą Krakowa. W Nowej Hucie w ciągu dziesiątku dni trzeba było wymienić 125 kloszy, na ul. Bandtkiego nowo założone lampy są rozbijane po kilku godzinach, na Reymonta ciągle trzeba wymieniać świetlówki. Nie ma dzielnicy, gdzie by nie niszczone kloszy. A przecież jedna świetlówka kosztuje 400 zł.

CO, GDZIE, KIEDY? Sobota Teofila 27-28 Niedziela Pawła

TEATRY SOBOTA IM. SŁOWACKIEGO: „Don Juan” (zamkn.) — 13.30, „Mał i zona” (premiera) — 19.15. SALA KLUBU ZZK: „Dwa razy południe” — 19.15, STARY TEATR: „Jasnie pan Niku” (zamkn.) — 19, KAMERALNY: „Majorka Barbara” (zamkn.) — 17.45, ROZMAITOSCI: „Akademia 1-Majowa” — 18, LUDOWY: „Klatka”, „Kondukt” — 19.15, RAPSOZYCZNY: „Kwiaty polskie” — 19.15, MUZYCZNY: „Gianni Schicchi” i „Romeo i Julia” — 14, GROTESKA: „Nieszwykły gość” — 12, „Meczeństwo Piotra Oheya” — 19.15, KOLEJARZA: „Zaczęło się w banku” — 19, JAMA MICHAŁKOWA: „A to ci wesele!” — 22.30.

KINA SOBOTA APOLLO godz. 10, 12.15, 15.45, 18, 20.30, „Czarne skrzydła” (pol. 1.16), SZUKAJA 10.15, 12.30, „Ocean Lodowaty wzywa” (CSRS, 1.12); 15.45, 18, 20.15, „A jeśli to miłość” (radz. 1.16), WANDA 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15, „Następcy tronów” (wł. 1.18), UCIECHA 15.45, 18, 20.15, „Tysiąc oczu doktora Mabuse” (NRF, 1.16); 22.30, „Sprawa Ninny B.” — WOLNOSC 16, 19, „Siedmiu wspaniałych” (USA, 1.14); 22.30, „Kapitan Fracasse” (fr.), — MELODIA (Zwierzyniecka 1) 16, 18, 20, „Zakończony kundel” (USA, 1.9), MASKOTKA (Dzierżyńskiego 5) 15.30, 17.45, 20, „Kwiat na śniegu” (radz. 1.9), MINIATURA (Francuskiego 1) 15 Prog. dla dzieci: 11.12, 13, 16, 17, w kwadransie 45”; 17, 19, „Kwiecień” (pol. 1.16), WISLA (Gazowa 2) 16, 18, 20, „Noc szpiegów” (fr. 1.16), ISKIERKA (Zwierzyniecka 44) 17.30, 19.45, „Romeo i Julia” (ang. 1.16), KOLEJARZ (St. Piaszowy) 18, „Maria Candelaria” (meks.), KRZAKUS (Kraśnińskiego 18) 16, 19, „Rio Bravo” (USA, 1.12); 19.15, KULTURA (Rynek Gł. 27) 18, 20.15, „Dziś w nocy umrze Kurokawa” (pol. 1.14), MIKRO (Dzierżyńskiego 5) 16, 19, „Pamiętnik Anny Frank” (USA, 1.14), — MŁODA GWARDIA (Lubicz 15) 12.30, 14.45, 17, 19.15, „Safira” (ang. 1.16), ROTUNDA (3 Maja 5) 16, 18, 20, „Gangsterzy i filantropi” (pol. 1.14), STUDIO (Smoleńskie 9) 15.45, 18, 20.15, „Kłopotliwy wnucezek” (USA, 1.16), — TEŁCZA (Praska 5) 17.30, 19.30, „Marcin w obłokach” (dug. 1.14), WRZOS (Zamojskiego 50) 15.30, 18, 20.30, „Kto sieje wiatr” (USA, 1.12), ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzka 17) 19, „Miłość w górach” (czesk. 1.14), ZUCH (Krowoderska 8) 15, 17, 19, „Atrykańska królowa” (ang. 1.12), ZZK PROKOCIM (Bieżanowska 7) 19, „Mandacik prosię” (wł. 1.16).

RADIO SOBOTA Godz. 5.30: Wład. 5.38; Muz. 6.30; Dziennik 6.40; Muz. 6.50; Gimn. 7.00; Muz. 7.20; Radio 7.50; Muz. 8.30; Wład. 8.25; Muz. 9.20; „Walczącemu Gettu” — aud. dok. 9.45; Kurs jez. ros. 10.00; Muz. 10.40; „O literaturze afrykańskiej” esej Br. Kamińskiego — Durocher. 11.00; Muz. 11.25; Aud. dla wsi. 11.35; Z okazji Dni Leninowa 12.15; 12.05; Wiadomości. 12.15; Pol. mel. ludowe. 12.40; Wielki Tydzień Dźwiękowy. 13.45; Koncepcja tygodnia. 14.25; Radio reklama. 14.30; „Z notatnika reportera”. 14.45; Aud. dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta”. 15.00; Muzyka klasyczna. 15.30; Dla dzieci słuch. pt. „Igraszki królewskie”. 15.45; Wiązanka melodii. 16.00; „Wład. 16.05”; „Gwiazdy z mojej pływotki”. 16.30; „Przebiegi i tematy”. 16.40; „Spacerkiem przez Wrocław”. 16.55; Wład. Ziemi Rzesz. 17.00; Zagadki radiowe. 17.30; Muz. Jazdowa. 17.45; Dziennik krak. 17.55; Aud. oświat. 18.05; Polskie piosenki. 18.30; Na krakowskim rynku. 18.50; Felieton M. Jorsta. — 19.00; Wład. 19.05; Muzyka i aktualności. 19.30; „Matysia Kowale”. 20.00; Nowości muz. rozrywkowej. 20.25; Koncert rozrywkowy, solista: Sława Przybylska. 21.00; Z kraju i ze świata. 21.27; Kronika sport. 21.40; Gra Poznańska Piętnastka Radiowa. 22.00; „Trzy po trzy Zespołu Dźwięki”. — 22.45; Muzyka. 23.50; Wład. 24.00; Muzyka.

TEATR SOBOTA IM. SŁOWACKIEGO: „Mał i zona” — 19.15, STARY TEATR: „Ucznia mordcerew” — 19.15, KAMERALNY: „Dziewięciu bez winy” — 19.15, ROZMAITOSCI: „Noc wigilijna” (zamkn.) — 19.15, „Świerszcz za koniem” — 15, 19.15 (o 19.15 zamkn.), LUDOWY: „Sen nocy letniej” — 19.15, RAPSOZYCZNY: „Kwiaty polskie” — 19.15, MUZYCZNY: „Dom Zolnierza”, „Życie paryskie” — 19.15, GROTESKA: „Nieszwykły gość” — 16, „Meczeństwo Piotra Oheya” — 19.15, KOLEJARZA: „Zaczęło się w banku” — 19, JAMA MICHAŁKOWA: „A to ci wesele!” — 22.30.

TEATR NIEDZIELA IM. SŁOWACKIEGO: „Mał i zona” — 19.15, STARY TEATR: „Ucznia mordcerew” — 19.15, KAMERALNY: „Dziewięciu bez winy” — 19.15, ROZMAITOSCI: „Noc wigilijna” (zamkn.) — 19.15, „Świerszcz za koniem” — 15, 19.15 (o 19.15 zamkn.), LUDOWY: „Sen nocy letniej” — 19.15, RAPSOZYCZNY: „Kwiaty polskie” — 19.15, MUZYCZNY: „Dom Zolnierza”, „Życie paryskie” — 19.15, GROTESKA: „Nieszwykły gość” — 16, „Meczeństwo Piotra Oheya” — 19.15, KOLEJARZA: „Zaczęło się w banku” — 19, JAMA MICHAŁKOWA: „A to ci wesele!” — 22.30.

TEATR NIEDZIELA IM. SŁOWACKIEGO: „Mał i zona” — 19.15, STARY TEATR: „Ucznia mordcerew” — 19.15, KAMERALNY: „Dziewięciu bez winy” — 19.15, ROZMAITOSCI: „Noc wigilijna” (zamkn.) — 19.15, „Świerszcz za koniem” — 15, 19.15 (o 19.15 zamkn.), LUDOWY: „Sen nocy letniej” — 19.15, RAPSOZYCZNY: „Kwiaty polskie” — 19.15, MUZYCZNY: „Dom Zolnierza”, „Życie paryskie” — 19.15, GROTESKA: „Nieszwykły gość” — 16, „Meczeństwo Piotra Oheya” — 19.15, KOLEJARZA: „Zaczęło się w banku” — 19, JAMA MICHAŁKOWA: „A to ci wesele!” — 22.30.

TEATR NIEDZIELA IM. SŁOWACKIEGO: „Mał i zona” — 19.15, STARY TEATR: „Ucznia mordcerew” — 19.15, KAMERALNY: „Dziewięciu bez winy” — 19.15, ROZMAITOSCI: „Noc wigilijna” (zamkn.) — 19.15, „Świerszcz za koniem” — 15, 19.15 (o 19.15 zamkn.), LUDOWY: „Sen nocy letniej” — 19.15, RAPSOZYCZNY: „Kwiaty polskie” — 19.15, MUZYCZNY: „Dom Zolnierza”, „Życie paryskie” — 19.15, GROTESKA: „Nieszwykły gość” — 16, „Meczeństwo Piotra Oheya” — 19.15, KOLEJARZA: „Zaczęło się w banku” — 19, JAMA MICHAŁKOWA: „A to ci wesele!” — 22.30.

TEATR NIEDZIELA IM. SŁOWACKIEGO: „Mał i zona” — 19.15, STARY TEATR: „Ucznia mordcerew” — 19.15, KAMERALNY: „Dziewięciu bez winy” — 19.15, ROZMAITOSCI: „Noc wigilijna” (zamkn.) — 19.15, „Świerszcz za koniem” — 15, 19.15 (o 19.15 zamkn.), LUDOWY: „Sen nocy letniej” — 19.15, RAPSOZYCZNY: „Kwiaty polskie” — 19.15, MUZYCZNY: „Dom Zolnierza”, „Życie paryskie” — 19.15, GROTESKA: „Nieszwykły gość” — 16, „Meczeństwo Piotra Oheya” — 19.15, KOLEJARZA: „Zaczęło się w banku” — 19, JAMA MICHAŁKOWA: „A to ci wesele!” — 22.30.

TEATR NIEDZIELA IM. SŁOWACKIEGO: „Mał i zona” — 19.15, STARY TEATR: „Ucznia mordcerew” — 19.15, KAMERALNY: „Dziewięciu bez winy” — 19.15, ROZMAITOSCI: „Noc wigilijna” (zamkn.) — 19.15, „Świerszcz za koniem” — 15, 19.15 (o 19.15 zamkn.), LUDOWY: „Sen nocy letniej” — 19.15, RAPSOZYCZNY: „Kwiaty polskie” — 19.15, MUZYCZNY: „Dom Zolnierza”, „Życie paryskie” — 19.15, GROTESKA: „Nieszwykły gość” — 16, „Meczeństwo Piotra Oheya” — 19.15, KOLEJARZA: „Zaczęło się w banku” — 19, JAMA MICHAŁKOWA: „A to ci wesele!” — 22.30.

TEATR NIEDZIELA IM. SŁOWACKIEGO: „Mał i zona” — 19.15, STARY TEATR: „Ucznia mordcerew” — 19.15, KAMERALNY: „Dziewięciu bez winy” — 19.15, ROZMAITOSCI: „Noc wigilijna” (zamkn.) — 19.15, „Świerszcz za koniem” — 15, 19.15 (o 19.15 zamkn.), LUDOWY: „Sen nocy letniej” — 19.15, RAPSOZYCZNY: „Kwiaty polskie” — 19.15, MUZYCZNY: „Dom Zolnierza”, „Życie paryskie” — 19.15, GROTESKA: „Nieszwykły gość” — 16, „Meczeństwo Piotra Oheya” — 19.15, KOLEJARZA: „Zaczęło się w banku” — 19, JAMA MICHAŁKOWA: „A to ci wesele!” — 22.30.

TEATR NIEDZIELA IM. SŁOWACKIEGO: „Mał i zona” — 19.15, STARY TEATR: „Ucznia mordcerew” — 19.15, KAMERALNY: „Dziewięciu bez winy” — 19.15, ROZMAITOSCI: „Noc wigilijna” (zamkn.) — 19.15, „Świerszcz za koniem” — 15, 19.15 (o 19.15 zamkn.), LUDOWY: „Sen nocy letniej” — 19.15, RAPSOZYCZNY: „Kwiaty polskie” — 19.15, MUZYCZNY: „Dom Zolnierza”, „Życie paryskie” — 19.15, GROTESKA: „Nieszwykły gość” — 16, „Meczeństwo Piotra Oheya” — 19.15, KOLEJARZA: „Zaczęło się w banku” — 19, JAMA MICHAŁKOWA: „A to ci wesele!” — 22.30.